Nr. 64. We Lwowie, Sobota dnia 19. Marca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
[illegible] . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

W sprawie petersburgskiej.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Kolonia d. 17. marca. „Kölnische Ztg.“ otrzymuje z Berlina depeszę tej treści: „Telegram pełen serdecznych wyrazów wystosowany przez cesarza Wilhelma do nowego cara, zawiera między innemi taki ustęp: Ze masz w nas szczerych przyjaciół, to o tem wiesz dobrze.“

Petersburg d. 17. marca. W minie, założonej pod ulicą Ogrodową, wykryto takie massy dynamitu, że dość byłoby do wysadzenia w powietrze całej ulicy wraz z otaczającemi ją domami. Stos dynamitu połączony był drutami z baterją galwaniczną, umieszczoną w sklepie wrzekomego handlarza nabiału.

Petersburg d. 17. marca. „Agence Russe“ zapowiada, iż jutro minister spraw zewnętrznych rozeszle do reprezentantów Moskwy za granicą okólnik, w którym wyłuszczy program polityki nowego cara. Dziennik ten donosi, że nowy car z małżonką swoją przeniósł się wczoraj prowizorycznie do pałacu Zimowego.

Paryż d. 17. marca. Wczorajszej nocy na rogach ulic pojawiły się plakaty, wypowiadające serdeczne podziękowanie nihilistom za zabicie cara. Policja zdołała zaaresztować jednę z osób rozlepiających te plakaty.

Petersburg d. 17. marca. Przewiezienie zwłok z pałacu Zimowego do cerkwi w fortecy Piotropawłowskiej odroczono do soboty. Wczoraj przybyli tu w. ks. Aleksy, książę i księżna Edymburgscy. Nowy car otrzymuje ze wszystkich prowincyj swego państwa liczne telegramy z wyrazami wierności. Żałoba naznaczoną została na sześć miesięcy.

„Journal de St. Petersbourg“ pisze: „Z powszechnych symptomatów sympatji i uwielbienia dla zmarłego cara, Moskwa zaczerpnąć może nowy powód do wytrwania na drodze mądrych reform i polityki pokojowej, której się trzymał i po której kroczył dostojny nasz męczennik. Synowska bezgraniczna miłość nowego cara dla zmarłego ojca, przekonanie to w nim utwierdzi i dlatego będzie się on trzymał z wszelką przez ojca mu przekazaną wytrwałością, lojalnością i energią polityki powszechnego pokoju, jakoteż konserwowania istniejących instytucyj społecznych przy postępowym ich rozwoju. Zrozumiano to tak dobrze w Moskwie jak i za granicą pierwej jeszcze, nim nowy rząd miał czas urzędowe złożyć w tej mierze oświadczenie. Ztąd powstały owe objawy sympatji, które nadchodzą do nas ze wszystkich mocarstw, a które są zarazem dowodem wiary w przyszłość i wyrazem powszechnego pragnienia, aby się utrzymały, utrwaliły i bardziej się jeszcze rozwinęły te przyjacielskie stosunki, jakie zmarły car umiał nawiązać ze wszystkiemi mocarstwami. Ta wiara Europy w przyszłość i zaufanie, jakie żywi do nas, nie zostaną zawiedzione. Rząd nowego cara nie omieszka dać rychło poznać światu, jakie są zamia[illegible] Aleksandra III. w sprawach polityki wewnętrznej, i że te zamiary godne są pamięci zmarłego cara, którego jedyną troską było szczęście, honor i godność Moskwy.“

Bukareszt d. 17. marca. Posiedzenie Izby. Prezydent Rosetti oświadcza, że sądzi się być tłumaczem uczuć Izby, wyrażając oburzenie z powodu zamordowania cara. „Zbrodnia ta — mówi on — jest dla nas, Rumunów, tem boleśniejsza, że zmarły był nie lawno naszym gościem.“ (Oklaski — głos z galerji: „I zabrał nam część Mołdawy!“)

Londyn d. 17. marca. Wczoraj znaleziono w niszy pałacu prezydenta miasta (Mansion-house) pudło, zawierające 40 funtów prochu. Do pudła przywiązany był długi lont, już zapalony. Ajenci policji spostrzegli palący się lont i zdoławszy go na czas zgasić, zapobiegli wybuchowi. Sprawców zamachu nie wykryto. Bankiet, który miał się wczoraj odbyć w Mansion-house, został odwołany z powodu śmierci cara. — Żałoba dworska po carze naznaczona jest na cztery tygodnie. Podobno następca tronu, ks. Walii, uda się osobiście do Petersburga na pogrzeb.

Petersburg d. 17. marca *). Na rogu Prospektu Newskiego odkryto w budce do sprzedaży sera wchód do miny. Otwór był ukryty pod dywanem. Właściciel z żoną uciekli; mina była wykopaną w kierunku maneżu.

Petersburg d. 17. marca. Żona cara, ks. Dołgoruki, otrzymała paszport i marszrutę, nakazującą jej udać się za granicę przez Kijów i Brody. (Wczoraj przejechała przez Lwów do Wiednia.) Car w testamencie własnoręcznym zapisał jej 200 mil. rubli. Fakt ten oburzył w wysokim stopniu publiczność. Wobec głodu, istniejącego w kilkunastu guberniach, a nędzy, panującej w całym caracie, zapisywać dwieście mil. rubli swej nałożnicy, może tylko człowiek, który do ojczyzny najmniejszego przywiązania nie ma.

Berlin d. 17. marca. *Nordd. Allg. Ztg.* wywodzi dzisiaj, że nihilizm jest to wyrób wyższych klas społeczeństwa moskiewskiego, i że lud moskiewski najmniejszego o nihilizmie nie ma pojęcia. „Nihilizm — pisze organ Bismarka — jest polityczną doktryną, taką samą jak np. swoboda handlu jest doktryną ekonomiczną. Obie te doktryny mają wiele wspólnego, obie dążą bowiem do zburzenia historycznych podstaw państwa, i do zniszczenia moralnych w społeczeństwie pierwiastków.“

Obiega pogłoska, że tutejsza policja wpadła na trop istniejącego jakoby związku tutejszych socjalistów z nihilistami petersburgskimi. Policja ma posiadać dowody w ręku. W skutek otrzymanej depeszy z Londynu, przedsięwzięła ona rewizję u niektórych robotników, i znalazła piekielne maszyny dynamitowe a la Thomas, tak misternie zrobione i tak malutkie, że dają się snadno włożyć do bukietu, lub do koperty listowej.

Do *Nordd. Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga, że przed końcem uroczystości pogrzebowych nie nastąpi żadna zmiana w składzie gabinetu petersburgskiego.

Petersburg d. 17. marca. Zwłoki carskie były przez dwa dni wystawione na widok publiczny w gabinecie zmarłego cara. Trup leżał na wojennem łożu polowem, ubrany w mundur pułku preobrażeńskiego, z głową opartą na białej atłasowej poduszce; ręce miał złożone na piersiach, a w rękach wetknięty prawosławny obrazek (ikonę). Dolna część ciała pokryta była kołdrą, na której pełno leżało wieńców, a wśród nich uderzał wszystkich oczy duży krzyż, zrobiony z świeżych kamelii, ofiarowany przez nową carowę. Dokoła katafalku pełno kwiatów i wieńców. Twarz cara pokryta ranami, największe koło brody i lewego oka. U stóp katafalku wzniesiono ołtarz, na którym popi odprawiają nieustanne nabożeństwo. Ściany sali pokryte obrazami carów i w. książąt, tak zmarłych jak i żyjących.

We środę wieczorem skończono robotę złotej trumny i o siódmej wieczór odbyła się ceremonia złożenia zwłok do trumny w obecności całej rodziny i wyższych dygnitarzy. Z ceremonii tej spisano protokół i podpisali go wszyscy obecni. Poczem przeniesiono trumnę do cerkwi pałacu Zimowego. Pierwsze wstęgi trzymali przy przenoszeniu trumny nowy car i w. ks. Włodzimierz; dolne wstęgi trzymali inni książęta. Za trumną szła carowa i w. księżne. Dygnitarze i damy dworskie utworzyli dwa szeregi, między któremi niesiono trumnę. Dygnitarze i te damy przez ten czas klęczeli z głowami spuszczonemi w dół. Po skończeniu tej tak barbarzyńskiej ceremonii ustawiono trumnę na czerwonym aksamitnym katafalku, na którym się wznosi baldachin, złotem tkany i obszyty dokoła gronostajami. Dokoła katafalku stoi 54 złotą materją powleczonych taboretów, a na każdym z nich leży na aksamitnej poduszce jeden z orderów, jakie zmarły posiadał.

W cerkwi odbywa się ciągle nabożeństwo, ale wstęp dozwolony jest tylko rodzinie carskiej i najwyższym dygnitarzom. Straż przy cerkwi odbywają po kolei te pułki, których car był właścicielem. W sobotę zwłoki przeniesione zostaną do cerkwi twierdzy Piotropawłowskiej, a pogrzeb odbędzie się w niedzielę 27. bm. Lekarze żądają, aby pogrzeb wcześniej odbyto, albowiem woń, jaką trup wydaje, zaraża dokoła powietrze. Jednakże naczelny mistrz ceremonii, ks. Lieven, stawia temu opozycję i twierdzi, że przed niedzielą nie zdoła pokończyć wszystkich potrzebnych do pogrzebu przygotowań. Dopóki trup będzie się znajdował w pałacowej cerkwi, dopóty codzień wieczorem będzie się odbywało żałobne nabożeństwo uroczyste, na którem z rozkazu cara muszą się znajdować wszyscy członkowie carskiej rodziny.

Petersburg d. 17. marca. Ostatnie odkrycia policji gorączkowo nastroiły całą publiczność. Dzienniki są tak rozchwytywane, że za numera płacą niekiedy po 50 kopiejek. Okazuje się teraz, że policja londyńska jeszcze na początku lutego ostrzegała rząd moskiewski o niebezpieczeństwie nowego zamachu. Między innemi dała jej znać, że zawieziono do caratu nowe bomby, i że dokonali tego czterej nihiliści, z których jeden w kołach nihilistycznych znany jest pod przydomkiem „mylorda“. Przedwczoraj skończono śledztwo z Russakowem, i akta przeszły do prokuratorji. Wczoraj miano go już postawić przed sąd wojenny, ale nagle nadszedł rozkaz, aby rozprawę odroczyć. Powodem odroczenia ma być to, że policja wpadła na trop nowego sprzysiężenia, które się wiąże ze sprawą Russakowa. W skutek tego odbyto wczoraj rewizję w pewnym domu przy ulicy Teleszncj, w pomieszkaniu niejakiego Nawrockiego. W chwili, gdy policja wpadła do jego mieszkania, Nawrocki się zastrzelił. Znalezione w pomieszkaniu jego przedmioty świadczą, że tu było nihilistyczne laboratorjum, i że mianowicie tutaj napełniano bomby.

Petersburg d. 17. marca. Na polu Smoleńskiem, niedaleko wyspy Wasylego, budują szubienicę, na której mają powiesić Russakowa, chociaż sąd nie wydał jeszcze wyroku. Policja twierdzi, że ma w ręku człowieka, który był głową całego sprzysiężenia. Nazywa się on Jebiałów. Wczoraj na ulicy Piaski wykryto jaskinię nihilistyczną, w której aresztowano 18 nihilistów. Mina wykryta na ulicy Ogrodowej doprowadzona była na odległość kilkunastu kroków do pałacu Aniczkina, gdzie mieszkał następca tronu. Za dni kilka nihiliści dotarliby do fundamentów pałacu. Nowy car przejęty strachem wyniósł się natychmiast ze swego pałacu i zrazu chciał zamieszkać w pałacu któregoś z w. książąt. Dopiero gdy mu przedstawiono, jak fatalne takie tchórzostwo wywarłoby na lud wrażenie, i gdy mu zaręczono, że pod pałacem Zimowym nie można miny założyć z powodu bagnistego gruntu, przeniósł się do mieszkania ojca. Wszelkie poszukiwania za owym handlarzem mleka są dotąd bezskuteczne. Wszystkich lokatorów kamienicy br. Mengdena, gdzie był sklepik z mlekiem, zaaresztowano.

Wykryto bowiem, że w murach tego domu prześwidrowane były otwory, przez które miano widocznie przeprowadzić druty elektryczne z wyższych piąter do sklepiku, a ze sklepiku do tunelu. Sądzić więc wypada, że pierwotnie nosili się nihiliści z planem doprowadzić tunel jedynie do Newskiego prospektu. W chwili gdy car przejeżdżałby przez Newski prospekt, lokatorowie wyższych piąter wprowadziliby w ruch baterję galwaniczną i na ulicy nastąpiłby wybuch. Ale ponieważ udał się zamach na cara, przeto zaczęli kopać dalej, po za Newski prospekt, aby dotrzeć do gmachu, w którym mieszkał nowy car.

Berlin d. 17. marca. Opierając się na ustawie przeciw socjalistom, policja wydaliła ztąd kilkudziesięciu robotników. *Tribune* dowiaduje się, że nowy car oświadczył, iż jego hasłem będzie: „Pokój i oszczędność!“

Kolonia d. 17. marca. Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Paryża, że według raportów tamecznej policji bawi teraz w Paryżu nie więcej jak 10 moskiewskich nihilistów, ale zato jest do 4.000 rewolucjonistów Polaków, z których co najmniej 100 należy do partji terrorystów. (Co za nikczemna potwarz! p. r. *G. N.*) Minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, aby na granicy badano szczegółowo paszporty osób, przybywających z caratu.

Petersburg d. 17. marca. W sferach kompetentnych zapewniają, że Pobiedonoscew, były nauczyciel teraźniejszego cara, zostanie mianowany ministrem.

* * *

Z listu petersburgskiego *Gazety Kolońskiej* wyjmujemy o tym Pobiedonoscowie następujące szczegóły:

„Pobiedonoscew — pisze korespondent — cieszy się niezaprzeczenie łaską i zaufaniem swego byłego wychowanka, gdyż Aleksander III. nie uczynił dotąd bądź to w prywatnem bądź publicznem życiu żadnego ważniejszego kroku, nie poradziwszy się poprzód Pobiedonoscewa. Tenże dobierał mu nauczycieli do dzieci, on wtajemniczał go w położenie caratu, w życzenia i skargi ludności, on wreszcie zakreślił kierunek polityczny, któremu Aleksander III. hołdował jako następca tronu. Pobiedonoscew jest zwolennikiem idei słowiańskiej — ale nie jest panslawistą. Żywi on wielką sympatję dla Słowian południowych i Czechów, — z zmarłym roku zeszłego deputowanym do Rady państwa dr. Braunerem korespondował bardzo często, w sposób dość poufały. Nie jest on marzycielem, jakim był Łeontjew, ani też idealistą, jakim dotychczas jest Aksaków. Nie jest on nieprzyjacielem Austrji, a jeśli w listach do austrjackich mężów stanu życzył Czechom wszelkiego powodzenia, to z drugiej strony kładzie nacisk na potrzebę utrzymania dobrych stosunków między Austrją a Moskwą. W kilku listach pisanych do pewnej damy we Wiedniu podczas wojny moskiewsko-tureckiej, przebija się rozgorączkowanie, jakie ogarnęło wszystkie koła carstwa; atoli widać z nich, że Pobiedonoscew nie podzielając zapatrywań Katkowa i Aksakowa, owszem potępił moskiewskich panslawistów, gdyż agitacja ich tak w Niemczech jak w Austrji niepokoje wywołać mogła. Przeto także i głośne objawy sympatji dla sprawy moskiewskiej ze strony Czechów nie koniecznie były mu bardzo przyjemne i dogodne, i w listach wspomnianych znaleść można nie jedno pełne wyrzutu słowo, adresowane widocznie do dr. Riegera.

Donioslości ruchu nihilistycznego Pobiedonoscew zdaje się nie ocenił należycie. Piorunuje on w swych listach na „złoczyńców, obalających świętą sprawę narodową“, nie przypuszcza jednak, by jad nihilizmu przesiąknął już szerokie koła społeczeństwa moskiewskiego. Mimo to nie zataja przed sobą, iż wewnętrzny ustrój carstwa wymaga koniecznie gruntownych reform, a poglądy jego w tej kwestji, dzisiaj, w chwili, kiedy zapewne otrzyma od cara pełnomocnictwo do działania, budzą powszechne zainteresowanie.

Pobiedonoscew jest mniemania, że absolutne rządy carskie dłużej ostać się nie mogą — ale również stanowczo oponuje przeciw przyjętemu na Zachodzie systemowi reprezentacyjnemu. Sądzi on, że ustawodawstwo na wzór francuzkiego lub angielskiego zrujnuje Moskwę niezawodnie, bo wywoła wielką rewolucję z wszelkiemi jej strasznemi następstwami, z scenami takiemi, jakie Francja u schyłku zeszłego stulecia przeżyć musiała.

Pobiedonoscew mniema, iż Moskwa musi sobie stworzyć ustawodawstwo zupełnie odrębne, konstytucja moskiewska wyłonić się musi z danych, istniejących obecnie stosunków, i oprzeć się na potrzebach i tradycjach moskiewskiego ludu. Pobiedonoscew jest największym zwolennikiem najszerszej autonomii gmin i powiatów, ale unika starannie słowa i określenia nawet myśli reprezentacji centralnej.

Głównego wroga Moskwy upatruje Pobiedonoscew, i całkiem słusznie, w panującej korrupcji stanu urzędniczego i w tym względzie można się po nim spodziewać bardzo wiele. Zgniliźnie, rozkładowi społecznemu w Moskwie winno bezgranicznie lekkomyślne gospodarstwo, przekupność stanu urzędniczego, zdemoralizowanego zarówno jak całe społeczeństwo. Iście olbrzymich potrzeba sił, aby tej korrupcji zapobiedz, — i całą Wołgę potrzebaby wpuścić do tej stajni Augiasza, by ją przeczyścić. Będzieli Pobiedonoscew zdolnym do tego Herkulesem?... W tym względzie cała zdaje się Europa życzy mu najlepszego powodzenia w jego zamiarach.“

*) Powtórzony z wczorajszego numeru, bo tylko w jednej części był drukowany.

LWÓW d. 18. marca.

(Istotne powody zaniechania manifestacji kondolencyjnej w Radzie państwa. — *Diło* o zamordowaniu cara, i fałszywe onego twierdzenie, jakoby w skutek powstania r. 1863. Aleksander II. ustał w reformach.)

Wiedeński korespondent *Politiki* przyczynę, że ks. Lobkowic tylko jednym głosem ponad absolutną większość wybrany został na pierwszego wiceprezydenta przedl. Izby posłów — a o wybór ten bardzo chodziło Czechom, gdyż tym sposobem będą i oni w prezydjum Izby reprezentowani — zwala na Polaków, pisząc, że część posłów polskich, wbrew uchwale Koła, „demonstrowała przeciw ks. Lobkowicowi, oddając przy głosowaniu próżne kartki“, zkąd uderza na naszą delegację, „która właśnie najbardziej utyskuje na brak karności w obozie prawicy“, i różne inne wywodzi kwerele, przyczem się i klubowi hohenwartowskiemu dostało. Korespondent tem bardziej lamentuje, gdy według jego zapewnienia, posłowie czescy nigdy w podobny sposób nie demonstrowali.

Czy w istocie?... I czy z pewnością część polskich posłów próżne kartki oddała?... Ależ korespondentowi podobno nie o tę rzecz chodzi, tylko o całkiem inną: — oto niemogąc inaczej, tym bodaj sposobem zemścił się na Polakach, że nie dopuścili demonstracji carofilskiej w Izbie posłów a przecie w następnym liście i tensam i jeszcze drugi korespondent *Politiki* sprawę tej demonstracji przedstawiają w sposób, dowodzący matematycznie, że choćby nawet i p. Smolka i całe Koło polskie zgodzili się byli na wyprawienie tej demonstracji, byłoby wszelako do niej nie przyszło. I mieliśmy rację, nieprzypisując całej prawdy pierwotnym doniesieniom o tej sprawie, tudzież podnosząc wczoraj szalbierstwo klubów centralistycznych i wskazując na sejm węgierski. Oto co pod d. 16. bm. pisze jeden z wiedeńskich korespondentów *Politiki*, i to korespondent nadzwyczajny:

„Oba kluby centralistyczne wyprawiły manifestację, w której odrazę swoją do zamachu petersburgskiego wyrażają i z centralistów zwalają winę tego, że Izba posłów nie kondolowała z powodu morderstwa petersburgskiego. Nie wchodzę w to, czy Rada państwa rozsądnie postąpiła, że tej manifestacji zaniechała — jak wiadomo, dr. Rieger gorąco namawiał prezydenta Smolkę do takiej przemowy — i całkiem przedmiotowo wyłuszczę rzecz, jak się w istocie miała.

„Prezydent Smolka już istotnie zamierzał wyrazić ubolewanie Izby z powodu zamachu, — ale wpływowe, i do kół poselskich nienależące osoby, które właśnie obecne były w Izbie, przeciw temu wystąpiły, podnosząc, że z okazji zamachu na króla Włoch nie wyprawiano żadnej manifestacji. A jeszcze bardziej zaważyła ta okoliczność, że manifestacja, jeżeli należycie poważną być miała, nieodzownie musiała by być jednotliwą — co jednak wobec szczególnych konstytucyjnych stosunków Austro-Węgier arcytrudnem się okazuje. W jakiem świetle byłaby stanęła reprezentacja austrjacka, gdyby w delika-

---

Z życia wikarego.

NOWELLA.

Napisał

W. J. Wdowiszewski.

(Ciąg dalszy).

Po wyświęceniu pełniłem obowiązki kaznodziei katedralnego w Tarnowie. Odszczególniono mnie tak, bo znano moją wymowę i gorliwość nauczania. Jednej rzeczy tylko nie domyślano się, nie przewidziano mojej wolnomyślności. Przy sposobności odpustowego kazania, udzielił mi biskup naganę w cztery oczy, z zagrożeniem, że mi urząd kaznodziei odbierze, jeśli drugi raz ośmielę się powiedzieć tak mało religijne kazanie. Gdy mimo napomnienia, przy sposobności pogrzebu jednego z księży, który w r. 1830 walczył jako żołnierz w szeregach narodowych, powiedziałem drugie, nagany godne kazanie, przeniesiono mnie stante pede na wikarjat do miasteczka M., które liczyło około 3.000 mieszkańców i polecono proboszczowi dawać na mnie baczne oko. Proboszcz ów, był to sobie człowiek około 40 lat liczący, barczysty, tłuściutki, rumiany, wesoły, którego bardzo lubiły kobiety dla jego pobożności, grzeczno[illegible] ielu innych przymiotów, o których szeptem [illegible] głośno w mieście mówiono. Prawda, że niektórzy zeloci religijni twierdzili, iż zamało jest księdzem, ależ i o mnie to samo mówiono, choć w innem znaczeniu. On był dla nich za światowy jak na księdza, ja za wolnomyślny. W parafii dość licznej i zamożnej było wiele do czynienia; ale oddawna był w niej zwyczaj, że wikary brał na siebie obowiązki, a proboszcz dla siebie pieniądze. I jakoś szło, bo wikary zwykle mało potrzebuje, a jest za młody i za nieśmiały, aby swojemu przełożonemu robić uwagi i zaglądać w książkę dochodów.

Polubiono mnie w miasteczku. Byłem wyrozumiały, chętny do posług; jednakim głosem śpiewałem bogatemu i ubogiemu; więc przyszło do tego, że ze wszystkiem zaczęto się odnosić do mnie, nie do proboszcza; tem więcej, że jego często w domu nie było, gdyż odwiedzał znajomych, jeździł po odpustach, jarmarkach, zwyczajnie jak proboszcz mający z ludźmi stosunki. To odwoływanie się do mnie gniewało go i zrobił mi przedstawienie w tym względzie. Odtąd odsełałem ludzi ze wszystkiemi sprawami do niego samego. I to mu także było nie na rękę, bo nie mógł tak często wydalać się z parafii. W skutek takich błahych nieporozumień stanęliśmy na stopie zbrojnej neutralności.

Zaśmiałem się. — Nie wiedziałem że z ciebie humorysta...

— Mój kochany — na rzeczy przykre ale minione spogląda człowiek z pewną swobodą... Tracą one dla niego cierpkość a zyskują na komizmie... Stosunek mój z proboszczem stawał się z każdym dniem drażliwszy i to nie z mojej winy, ale z powodu, że przy każdej sposobności widział jak mnie lubiono. Tak np. jednego popołudnia siedzimy w ganku plebanii — jak my teraz — a przychodzi mieszczanin kapotowy, majętny garbarz, lubiący się pokazać — tak zwany honorny człowiek... Po powitaniu i długich omówieniach, dowiadujemy się nareszcie, że ślub jego córki z miejscowym nauczycielem ma być w niedzielę wieczór, bo już trzecia zapowiedź wyszła. Prosi więc aby ksiądz proboszcz powiedział ile to tam będzie się za ich ślub należało?...

— To zależy... mój panie Walenty... to zależy... panie dobrodzieju... od wielu względów... Dlaczego nie po sumie?... Na co takie ostentacje... czasy ciężkie...

— Oj, prawda — jegomość — że ciężkie,... ale jakoś dziecku nie wypada robić despektu;... idzie przecie za profesora, a człowiekowi stać — dzięki Bogu — na paradę...

— Więc parady chcecie?... To zapłacicie panie Walenty.. hm... hm... A czy z mową?...

— A z mową, proszę jegomości...

— Hm... hm... to grubo wyniesie.. Mam właśnie w niedzielę wieczór jechać do pana hrabiego w Maniowcach..

Przecież was dziesięć reńskich nie zuboży?... hm?..

— Ha!... niech ta jegomość ma wzgląd na biedaka...

— Ale cóż to, mój panie Walenty... jak parada to parada... i w ślubie i w płaceniu... Co się to świec wyświeci podczas mowy!.. Miejcież rozum!...

— Niech ta już zresztą będzie 10 papierków... A któryż z jegomościów powie mowę?..

— No, naturalnie ja; przecież córce takiego poważnego mieszczanina powinien sam proboszcz pobłogosławić.

— Dziękuję pięknie jegomości za dobre słowo — ale.

— Ale cóż?

— Bo młodzi prosili, coby im ślub dawał ks. wikary. — Jabym ta już za to dołożył jaką piątkę.

— Ha! Jak chcecie koniecznie, niech wam da ks. wikary. — W takim razie to i mowę on powie.

— Powie jegomościunio? pytająco zwrócił się do mnie pan Walenty.

— Powiem.

— A! Ślicznie dobrodziejowi dziękuję. — Pal tam sześć, piętnaście papierków... kiedy jegomość będzie mówił. — Człowiek się zbeczy, że aż satysfakcja nie żal za nią zapłacić.

— Takie sceny powtarzały się częściej, a po każdej był mój proboszcz coraz gorzej dla mnie usposobiony. Wypowiedzenie wojny musiało wcześniej czy później nastąpić. Nastąpiło wcześniej niż myślałem.

W mieście miała domek wcale ładny wdowa po jakimś ekonomie. Musiała ona być kiedyś bardzo przystojną kobietą. Miała jedną córkę, Zosię, siedmnastoletnie dziewczę bardzo piękne. Kronika skandaliczna mówiła, że to nie było ekonomskie, ale pańskie dziecko. Bóg tam wie, jak się rzeczy w istocie miały, to tylko nie dało się zaprzeczyć, że hrabia z Maniowiec często posyłał do wdowiego domku zapasy żywności, pieniężne wsparcie, i że wdowa ubierała córkę bogato i gustownie. Pośrednikiem miłosierdzia hrabskiego był proboszcz, który z hrabią żył bliżej, i on to odnosił datki pieniężne, odwiedzał „ekonomówkę“ — jak domek nazywano — często — może za często, tak że w mieście zaczęto z tego powodu szemrać. Ponieważ znałem młode dziewczę i wiedziałem, że było dobre i skromne, a przy tem niedostępne jakieś i dumne, niezwracałem na plotki uwagi i byłbym może o nich zapomniał, gdyby nie zmiana w postępowaniu proboszcza, która mnie uderzyć musiała. Z gorliwego obrońcy i opiekuna stał się wrogiem ekonomówki i nie pominął żadnej sposobności, by nie piorunować przeciw demoralizacji, zepsuciu i nie zrobić alluzji do mieszkanek domku, uwłaczającej czci ich i dobremu imieniu. Postanowiłem dojść, co go mogło natchnąć takiem oburzeniem.

Od samej matki dowiedziałem się, że córka była powodem gniewu proboszcza. Nie chciała rozumieć jego opiekuńczej gorliwości i miłości; nie chciała słuchać jego nauki; — a gdy gorliwość swą w nawracaniu jej na wiarę miłości zbyt daleko chciał posunąć — z godnością pokazała mu drzwi i zabroniła dalszych odwiedzin... Wybadawszy matkę — rozmówiłem się także z córką i z zawstydzenia panienki odgadłem jak się rzeczy miały i jakiego rodzaju odprawę proboszcz otrzymał... Byłem do żywego oburzony, a biorąc asnmpt z rozsiewanych przez niego wieści i posądzeń, w najbliższe święto powiedziałem z kazalnicy naukę na temat: Nie sądźcie abyście nie byli sądzeni, — a powiedziałem ją z tym zapałem nieukrywanego oburzenia i przeświadczeniem o niewinności posądzanych, że poskutkować musiała.. Życie moje nie przeczyło moim słowom, uwierzono mi i złośliwe plotki ucichły... Rozumie się, żem dosadnie napiętnował roznosicieli i nieledwie można się było z toku mowy dorozumieć kogo miałem na myśli...

W kilka dni zjechał na probostwo wysłaniec konsystorza biskupiego, dla przeprowadzenia śledztwa, w skutek doniesienia, jakobym w sposób obrażający moralność publiczną i niegodny kapłana, brał w obronę kobiety bardzo podejrzanej konduity i jakobym sam bardzo niemoralnie się prowadził... — Domyśliłem się zkąd padł strzał...

(C. d. n)

tnej sprawie kondolencji, dotycząc[...] inaczej parlament austrjacki, a inaczej w[...] był postąpił? Wszakże węgierski parlament [...] żaden sposób nie byłby poszedł w ślady austrjackiego.

„Te względy rozstrzygnęły — manifestacji zaniechano. Całkiem przeto fałszem jest co donoszą pisma centralistyczne, jakoby z tej sprawy wybuchło naprężenie między dr. Riegerem a Polakami. Faktem zaś jest, że pojedynczy członkowie lewicy nietylko odradzali manifestacji, ale nadto grozili demonstracyjnem wyjściem z Izby, gdyby dr. Smolka przemówił o zabiciu cara. Jaka przeto jest wartość i jaki cel owej, spóźnionej zresztą manifestacji centralistów, łatwo zrozumieć.“

Zwyczajny zaś korespondent *Politiki* pisze równocześnie: „Pozwólcie najpierw sprostować doniesienie, jakoby który z klubów prawicy zamierzał dodatkowo wyprawić demonstrację z powodu zamordowania cara Aleksandra II. Dzisiaj już się nikomu o tem nie śni. Faktem zaś pewnym jest, że hr. Taaffe na konferencji ministerjalnej, zapytawszy poprzód w Peszcie, oświadczył się przeciw kondolencji, i że w istocie Polacy w porozumieniu z rządem działali, jakkolwiek na pierwszy rzut oka monstrualnem to się wydaje.

„W Moskwie zresztą ani na chwilę wątpić nie mogą, jak na tę katastrofę zapatrują się Czesi i Słowieńcy. Z wyjątkiem Polaków wszyscy posłowie narodowcy złożyli w ambasadzie moskiewskiej swoje bilety wizytowe, a zatem niepodobna w ich szeregu szukać tych, co odmawiając kondolencji, pochwalają z a m o r d o w a n i e cara Aleksandra II.“

Obaj korespondenci docięli dr. Smolce i posłom polskim — niezgodnie z prawdą przedstawiając co do nich pewne fakta. Ale mniejsza o to. Natomiast obrzydliwą lekkomyślnością — jeżeli nie czem jeszcze szkaradniejszem — ze strony drugiego korespondenta jest, gdy woła, że kto nie chciał wyprawiania demonstracji kondolencyjnej, ten pochwala morderstwo, na carze dokonane. Jużeśmy wczoraj, omawiając rezolucję kondolencyjną klubów centralistycznych, wyłuszczyli obszernie, o co chodziło w takiej kondolencji. Chodziło nie o samo potępienie morderstwa, ale o polityczne pochwały dla zamordowanego, o manifestacyjne zatwierdzenie jego rządów. Kto chce kłamać, niechaj wielbi te rządy! Kłamały też inne parlamenty, dla — profitu.

Wracając do samej rzeczy, przytoczymy, co nadto telegrafuje wiedeński korespondent *Pokroku*, mianowicie, że to prawdą jest, co doniósł *Tagblatt* o przyczynie, iż dr. Smolka nie zrobił żadnej manifestacji z powodu zamachu petersburgskiego. A *Tagblatt* donosi:

„Czescy posłowie żądali, aby Smolka zagajając posiedzenie Izby posłów, kilkoma słowy wspomniał o tym zamachu. Ale Smolka, nie radząc się nawet posłów polskich, tylko z własnej woli odrzucił to żądanie. Taksamo też oświadczył minister-prezydent hr. Taaffe, że nie jest w ogóle w zwyczaju, aby Rada państwa jakokolwiek manifestowała się z powodu wypadków, które się wydarzyły za granicą. Podniesiono też, że gdy w r. 1879 w czasie zamachu na króla Humberta zasiadały delegacje, prezydent delegacji przedlitawskiej zapytał, czy nie należałoby z tego powodu zamanifestować się na publicznem posiedzeniu delegacji. Na to oświadczył ówczesny minister spraw zagranicznych, że byłoby lepiej zaniechać tej manifestacji. A gdy wówczas nie manifestowała się delegacja, której przecie przysłuża prawo zajmowania się polityką zewnętrzną, to i w obecnym wypadku nie powinna się manifestować Rada państwa. Te powody uznano za decydujące, i jak wyżej powiedzieliśmy, hr. Taaffe nie uważał za potrzebne, aby Rada państwa manifestowała się z powodu zamachu petersburgskiego.“

* * *

Nie jeden ciekawy zapyta, co piszą o sprawie petersburgskiej dzienniki ruskie. Otóż *Diło* oburza się na fakt morderstwa, ale przedstawia go jako naturalny wynik rządów Aleksandra II., a i nadal wróży ponurą przyszłość Moskwie, jeżli jej rządy nie wstąpią na liberalne tory reszty rządów europejskich.

„Rozbiegła się d. 13. bm. po świecie wiadomość niespodziana, do głębi wstrząsająca, i aż do strasznej grozy tragiczna... Gdyby to jak w Niemczech, Włoszech, Hiszpanii, była tylko sprawka pojedynczych lichych indywiduów: to niemniej oburzyłoby zamordowanie reprezentanta władzy państwa największego — ale nie wyjaśniało by tej grozy, która przejmuje na tę wieść wszystkich, do któregobądź państwa lub narodowości należą.

„Wszyscy dobrze czują, że nie jest to krwawo-tragiczny objaw siły jednostkowej, ale jakiejś strasznej walki dwóch sił — walki, której znaczenie i ostateczny wynik nader wielkiej jest wagi nietylko dla carskiej rodziny i Moskwy, ale i dla reszty państw.

„Kto badał dzieje Moskwy z lat ostatnich, ten poznaje tu działanie owej demonicznej siły, która od czasów tureckiej wojny niemal ciągle zatrważała rządowe sfery Moskwy, a jak wulkan całe społeczeństwo Moskwy wstrząsała, i w trzykrotnych zamachach na życie Aleksandra II. się objawiła. Liczne śledztwa i procesa dostatecznie wykazały, że ta podziemna siła jest tylko najdalej sięgającym ekstremem owego niezadowolenia, które przeważną część społeczeństwa moskiewskiego opanowało z powodu rządów srodze absolutycznych. Już rok temu pisaliśmy o tej wewnętrznej walce i co rząd moskiewski uczynićby powinien. (W artykule tym wskazywało *Diło* na absolutyczną i do skrajności zdemoralizowaną biurokrację moskiewską i na potrzebę konstytucji — inaczej tylko się powiększy zastęp malkontentów.)

„I krwawa tragedja ziściła nasze obawy; a ocenić ten wypadek można tylko poglądem na dzieje panowania Aleksandra II. Niezawodnie z początku położył on wielkie zasługi. Ale jeżeli ostatniemi czasy nie czuł się bezpiecznym i już go ręka wyswobodzonego chłopa nie ocaliła jak od zamachu Karakozowa: to jest to zaiste skutek reform chybionych albo i zupełnego odmawiania reform. I spadła straszna katastrofa!

„I oto dlaczego ten okropny fakt taką czarną chmurą pokrywa widokrąg Moskwy. Car Aleksander III. wstąpił na tron — ale czarna chmura nie ustępuje. Dopiero od jego czynów zależy, czy widokrąg Moskwy rychło się wypogodzi.“

Diło utrzymuje przytem, że powstanie polskie z r. 1863 powstrzymało reformy Aleksandra II. To fałsz wierutny. Polacy pierwsi wołali o usamowolnienie włościan jak w Austrji tak i pod rządem moskiewskim. Za to wołanie poczęły się prześladowania Polaków tuż przed r. 1863 — a następne zniesienie poddaństwa było bezpośrednio i pośrednio d z i e ł e m P o l a k ó w. I faktem przecie jest, że oraz wszelkie dalsze reformy w sądownictwie, w autonomii gminnej itd. nastąpiły p o r. 1863. Moskwa wolność, ile [...]ała od Aleksandra II., m a z a w d z i ę[...] [...]rządowi, który wprost lub w wyni[...] [...]szedł od P o l a k ó w.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 16. marca.

(*123 posiedzenie Izby posłów.*)

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów Rady państwa zapełnił dalszy ciąg dyskusji specjalnej nad §. 6. projektu o podatku domowym. Jako mowca za tym paragrafem przemawiał p. Pitey z Czerniowiec, a zapisał się do głosu „za“, ponieważ niema nic przeciwko alinei 2. §. 6. i głosować za nią zamierza, tylko sprzeciwia się alinei 1., która zbyt dotkliwie dałaby się uczuć reprezentowanemu przez mowcę miastu Czerniowcom. P. Pitey wreszcie rozwodził się nad interesami tego miasta, podobnie jak to czynili wszyscy dzisiejsi mowcy, przemawiając w ogóle *pro domo*.

Następujący mowca p. Weber wyśpiewał jeremiadę o twierdzy i mieście Ołomuńcu. W imieniu Tyrolu przemawiał p. Dipauli, żądając zmian, któreby mu pozwoliły głosować za projektem. Po nim wystąpił p. Kronawetter i jął określać stosunki i właściwości mieszkań we Wiedniu. Nie każdy przechodzień — mówi — jest właścicielem kamienicy na Ringstrasse. Ludność robocza mieszka nędznie, w największej ciasnocie; właściciele domów nie odbierają komornego regularnie lub wcale z niem się nie widzą, mowca kończy zaś konkluzją, że podatek budowlany wedle projektu komisji jest dla stolicy w ogóle za wysoki; poleca do przyjęcia projekt rządowy zapewniający dla Wiednia 2 prct. opustu.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu dr. Klaica z Dalmacji, uchwalono na wniosek p. Jansy zamknięcie dyskusji. Okazało się, że do §. 6. postawiono 14 poprawek. Przewodniczący zaproponował z tego powodu otwarcie na nowo dyskusji, czego jednak zaniechano i przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców.

Jako jeneralny mowca przeciw §. 6. projektu przemawiał p. Wolfrum — ale w sposób tak rozwlekły i nużący, że nawet lewica znudziła się podczas przemowy swego byłego przodownika i ojca klubu, i niejednokrotnie mu przerywała. Mowca wywodził od Adama i Ewy począwszy historję Cieplic, wykazywał swoją znajomość maszyn, jakie widział przy pracy podczas zeszłorocznej katastrofy w Cieplicach, a każdy okres długiej aż do znudzenia przemowy, kończył zapewnieniem, że Cieplice nieszczęścia, jakie na nie spadło, nie winny. Wreszcie udało mu się skończyć i dać sposobność drugiemu jeneralnemu mowcy panu Tonkemu (Słowieniec) do przemówienia za projektem, poczem posiedzenie zamknięto. Jutro dalszy ciąg obrad rozpocznie jeneralna odpowiedź sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego, poczem przystąpi Izba do żmudnej pracy głosowania nad masą wniesionych poprawek do §. 6. projektu.

Wiedeń d. 16. marca.

Partja środkowa Izby panów wniosła wreszcie wniosek co do ulżenia 8-letniej powinności szkolnej. Stronnictwo prawa uważa projekt ten jako kwalifikujący się wprost do odrzucenia; również oświadczyła się przeciwko niemu mniejszość Izby panów. Powszechny interes budzi więc pytanie, czy Izba panów zechce ściągnąć na się całe *odium*, za uniemożliwienie wprowadzenia ulg w dopełnianiu 8-letniego obowiązku szkolnego. Cała ludność bezwątpienia uczuje to głęboko, wszak już i tak boleśnie jest dotknięta dążnością Izby panów do utrzymania przymusu legalizacyjnego.

Projekt ustawy co do zmian niektórych postanowień ustawy stemplowej i o należytościach bezpośrednich, jest znakomitym krokiem do urzeczywistnienia programu rządowego w kierunku pieczołowitości nad właścicielami ziemskimi. Zniżenie opłaty przy przeniesieniach własności i aktach dziedzictwa u małych posiadaczy gruntu, najdowodniej okazuje stanowi kmiecemu, iż rząd jest uprzedzająco usposobiony co do życzeń i potrzeb włościanina. Zarazem wypełnienie tego przyrzeczenia hr. Taaffego jest rękojmią, że i inne przyrzeczenia wkrótce urzeczywistnione zostaną.

Liberalni uderzyli w wielki krzyk wobec tego protegowania stanu włościańskiego przed miastami, i usiłują z tego powodu rozbudzić namiętności, gdyż, rzecz jasna, zawsze przy takiej obustronnej hecy najlepsze robią interesa. Tymczasem nie rozchodzi się wcale o jakąś jakoby różnicę między miastami a włością. Zachodzi różnica, ale między rzetelnymi opodatkowanymi, którzy swą dla każdego widoczną własność gruntową i budynki grubo opłacać musieli, a między ludźmi, mającymi pretensje do największych przywilejów, a zrzucającymi z bark swych choćby najlżejszy ciężar. Dzienniki zawisłe od giełdy, zajmują się od pierwszej chwili, kiedy powzięto wiadomość o zamierzonem opodatkowaniu giełdy, wyłącznie okolicznością co do sposobu i w ogóle możliwości ściągania zamierzonego podatku. Charakteryzuje to znakomicie tutejsze stosunki, i ową „rzetelność“, jaka na naszej giełdzie jest „u siebie w domu.“

Aleksander III

Obok bomb potrzaskanych i rozkawałkowanego trupa Aleksandra II., wśród bezradnej armii policjantów i alarmowego wołania prasy, wśród niemej paniki społeczeństwa i szyderczego śmiechu rewolucjonistów, stoi Aleksander III. i dzierży w ręku manifest swój do Moskwy.

Manifest ten stanowi zagadkę dla wszystkich ludów i stronnictw caratu, zawiera on wszystko i nic — zrodziła go trwoga a ułożyła finezja urzędowa. I nie o panowanie nad stoma milionami helotów drży obecnie Aleksander Romanów. Car-Boh wynaturza się dziś w pospolitą kreaturę człowieczą, władca Petropawłowska i Nerczyńska obawia się o własne życie, bo podobnie jak monarchizm Romanowych zmiatał plemiona i społeczeństwa, tak też i Rusakow II. może rozmiażdżyć czaszkę ukoronowanego śmiertelnika. Bagnet i bomba, tyranja i zamach, miały dotąd w Moskwie jednakowe uprawnienie historyczne.

Zaprawdę, u głównej śruby rewolucji moskiewskiej musi stać maszynista herkulesowej siły, w chemicznej retorcie buntu wrą wszystkie pierwiastki zagłady i zniszczenia, a nienawiść i zemsta korespondują z szybkością moru. Zaledwie bowiem kilka dni nosi Aleksander III. purpurę imperatorską, a już otrzymuje ostrzeżenia, lakoniczne jak wyrok trybunału, groźne jak kazanie przed śmiercią — on, spadkobierca długiej agonii zamachowej Aleksandra II.! A otrzymuje te ostrzeżenia car petersburgski z Londynu, ze źrodła międzynarodowych orkanów wywrotu, gdzie Hercen dzwonił na burzę, Ławrow i Dahl rzucali zarzewie krwawego odwetu i dokąd schronił się Hartman, autor zamachu kolejowego!

Co Aleksander III. uczyni wobec tej przerażającej konspiracji i na jakie monstra odwagi, desperacji, wysili się radykalizm moskiewski — tego nie odgadnie diagnoza wszystkich spisków, buntów i rewolucyj, jakie dotąd łuną krwawej zemsty oświecały horyzont europejski.

Dotąd car wołał tylko litości dla — syna swego! Niezrównana, w wysokim stopniu dramatyczna melancholia tkwi w owem przemówieniu cara do deputacji hołdowniczej.

Zanim atoli nastąpi dalszy akt tragedji petersburgskiej, należy uprzytomnić sobie duchową fizjonomię dzisiejszego jej bohatera, i zbadać, o ile Aleksander III. zdoła powściągnąć wyuzdane żywioły i silną dłonią schwycić nawę rozchwianego w posadach swych społeczeństwa.

Aleksander III. nie urodził się następcą tronu, a ta okoliczność uzasadnia całą jego przeszłość, inteligencję i temperament.

W Moskwie bowiem tylko następcy tronu otrzymują wychowanie, że tak powiemy monarsze — ich tylko uczą czytać w testamentach przodków i tylko ich wtajemniczają w posłannictwo majestatów z bożej łaski. Młodzi natomiast synowie carów mają od dzieciństwa katedry swe w koszarach; rozumem stanu dla nich jest komenda a tryumfem parada i manewry; rodzą się oni junkrami a umierają jenerałami.

Kiedy w r. 1865 zmarł pod włoskiem niebem niedokrewny marzyciel Mikołaj Aleksandrowicz, duma rodziców i nadzieja narodu, 20-letni Aleksander Aleksandrowicz, młodzieniec o typowych, zmysłowością tryskających rysach został carewiczem a na skroni hulaszczego koryfeusza rautów oficerskich spoczął naraz wieniec przeznaczenia monarszego. Nieprzygotowany na to zrządzenie losu oficer, wykształcony tylko w zawodzie wojskowym, w językach europejskich nie biegły, musiał z natury rzeczy szukać dla chwiejnego swego umysłu bodźca w jednem z tych stronnictw, które wówczas nurtowały w Moskwie. I niedługo szukał, koterja bowiem sama rzuciła się carewiczowi w ramiona.

A rozpoczynał się wtedy sezon panslawizmu i pod ochroną „starodurów“ reakcji zdobywał dla wstecznych swych zasad szerokie pole polityczne. Panslawizm zbrojny początkowo w gramatykę i rydel archeologii słowiańskiej, zrzucił w następstwie naukową swą togę i uderzył w dzwon wiecowy reformy społecznej i wielkiej akcji politycznej. Wszystko to było i jest oblędem. Niepodobna dziś kształtować społeczeństw według form przeżytych a zoologiczne pokrewieństwo szczepów słowiańskich nie wyrówna jaskrawej różnicy ich poziomu cywilizacyjnego.

Uboga sfera umysłowa panslawizmu moskiewskiego, w której wieszczem był Chomiakow, filozofem Kirejewski, historykiem Pogodin, a publicystą Aksakow — ta z pargaminów zbutwiałych wysnuta ewanielja nowej szkoły zdołała rozmarzyć tylko dalekich Kolarów i Karadżiczów, ale aby zaimponować masom narodu moskiewskiego, gorączkowo wsłuchanym w echa europejskie, musiała schronić się pod skrzydła— carycy i carewicza. Na salonach carowej, rozgoryczonej po śmierci ubóstwianego syna Mikołaja, prawosławny Veuillot, spowiednik Bażanow i osławiona apostołka Podlasia Antonina Błudow rozłożyli obóz żarliwego zelotyzmu religijnego— a do podwoi dzisiejszego imperatora dobywała się szturmem rzesza panslawistów z Aksakowem na czele i napawała umysł młodzieńca rojeniami o krzyżowym, ogniem i mieczem zwyciężającym mesjanizmie wszechsłowiańskim.

Następcy tronu pochlebiało to zaufanie uczonych proroków, a że w dynastji moskiewskiej zawsze car jest wszechwładnym autokratą, przeto każdy inni książę krwi carskiej z radością połyka bałwochwalcze kadzidła koteryj i zakłada dwór osobny. Pod wpływem potężnych po powstaniu polskiem panslawistów, nieprzejednanych wrogów wolności i czcicieli wstecznictwa, carewicz Aleksander uwierzył w uprawnienie i misję brutalnej reakcji staroruskiej i począł otwartą wojnę toczyć o każde ziarno postępu, jakie skąpa dłoń cara Aleksandra w chwili kaprysu rzucała na ziemię suzdalską. Szczuty przez Katkowa, podejrzywał Wałujewa o sympatje dla pokonanej Polski, a w r. 1867, w chwili głodu archangelskiego, nazwał go winowajcą całej nędzy ekonomicznej, w jaką Moskwę wtrąciła rozpasana kanalia czynownicza. Car Aleksander lubił Wałujewa, lecz poświęcił go synowi. Butna z powodu odniesionego zwycięztwa koterja zacofańców ustami Aksakowa szepnęła carewiczowi, aby zażądał wydalenia Szuwałowa, szefa policji tajnej, najwpływowszego nieprzyjaciela panslawistów — a gdy Aleksander II. nie zgodził się na odwołanie swego ulubieńca, dwór carewicza, chińskim murem odgrodzony od zdemoralizowanych przez Europę i Polskę „zapadników,“ rozpoczął jawną walkę z carem.

Odtąd Aleksander Aleksandrowicz robił niemal wszystko na przekór ojcu. Samarina popierał w panmoskiewskiej agitacji jego w krajach nad Bałtykiem, mimo że niemiecka kamaryla na dworze hałaśliwie protestowała. Godził się na ekonomiczne pisaniny Czikałowa, mimo że urzędowa statystyka zbijała je na każdym kroku. W czasie wojny francusko-niemieckiej stał żarliwie po stronie Francji, właśnie dlatego, że Aleksander II. ostentacyjnie oświadczył się za Niemcami. W sympatji tej wzmacniała go żona, księżniczka duńska, a chociaż na wieść o komunie paryskiej carewicz zawołał: „*C'est la que ménent ces idées?*“ mimo to nienawiść do Niemiec nigdy nie ostygła w jego umyśle. W czasie reformy armii po traktacie paryskim rząd bronił projektów Milutyna, dążących do stopniowego uzbrojenia wojska; carewicz natomiast żarliwie wystąpił z protekcją dla fantastycznych planów romantyka Barjatyńskiego i fiksata Fadejewa.

Antagonizm ten syna wobec ojca rósł z latami, i dosięgał, jak wiadomo, nawet stosunków rodzinnych. W dynastji Romanowych zapanowała anarchia.

Dziś obok trupa zamordowanego ojca stoi Aleksander III. u steru władzy, a nad głowami zapomnianych koryfeuszów panslawizmu urosł upior protestu narodowego, który, pod pozorem skrajnego społecznego wywrotu, domaga się reformy politycznej, wolności obywatelskiej.

Cóż wobec protestu, przemawiającego tak strasznym językiem, uczyni Aleksander III?

Jeszcze w r. 1874 pisał jeden z celniejszych monografów współczesnej epoki: „Nie wyraźny kierunek woli fanatyka, ale chwiejność młodego człowieka bez steru, płynącego z prądem otaczających go wyobrażeń, będą dla Moskwy i Europy stanowić niebezpieczeństwo w razie zmiany tronu. Nie zagłębiony w artystyczne ni też w naukowe skłonności, wzrosły w chaosie najsprzeczniejszych kierunków, nurtujących od r. 1860 w życiu moskiewskiem, przyzwyczajony do rozkoszy i chwilowej mody — przyszły władca Moskwy będzie bardziej powodować się wpływami swego otoczenia, aniżeli którykolwiek z jego poprzedników“ (Arndts).

Apologeci Aleksandra III. utrzymują, że już dawno nauczyciel jego Pobiedonoscew wypracował projekt konstytucji dla Moskwy. Niewielka to pociecha dla ludów żądnych swobody. Jeszcze w początkach bieżącego stulecia projektowali wyzwolenie przez autonomię Nikita Panin, Walerjan Zubow i Nadieżdin-Sperański — wypracowania tych ludzi dobrej woli spoczywają dotąd w pyle archiwów a Sperański na dalekiej Syberji opłakiwał śmiałość konstytucyjnych swych rojeń.

Dziś nie panslawistów, których sezon już minął, ma pytać o radę Aleksander III., gdyż Romanow nie potrzebuje przymilać się do przyjaciół swej młodości, aniteż z Niemcami winien on w wojenne iść zapasy, gdyż Romanow odwołać może antypatje lat swych carewiczowskich — ale tenże sam Romanow musi paktować z głośnym, potężnem korytem płynącym prądem współczesnej chwili, tenże sam Romanow musi wielkiem odkupieniem przebłagać dłonie strasznych mścicieli, zrodzonych z kości zakatowanych w kopalniach męczenników!

Patrząc w krater wulkanu petersburgskiego, nie żywimy ostatecznie żadnej sympatji ani uprzedzenia. Wytężoną pupilą chwytamy jedynie wrażenia chwili. Lecz dla uważnego badacza każdy symptomat ma znaczenie cywilizacyjne: tron, na który rewolucja francuska wyniosła boginię rozumu, katedra, zkąd Hegel całe generacje zapalał do suchych formuł myślenia, szubienica, na której powieszono desperackiego carobójcę Rusakowa — wszystko to jest historją!

W. St.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 17. marca. Obecnych radnych 59. Przewodniczący wice-prezydent Dąbrowski.

Na wniosek rad. Heppego i tow. Rada uchwala jednomyślnie następujący telegram do dr. Smolki:

„Z powodu wyboru na prezydenta Rady państwa, wynurza Rada miasta Lwowa swoją radość i przesyła szanownemu swemu posłowi: „Szczęść Boże“.

Zaraz po zapadłej uchwale telegram ten przesłany został do Wiednia.

Z porządku dziennego zezwolono na przebudowanie studni kamiennej na placu Chorążczyzny, z wstawieniem na ten cel do budżetu na rb. 1470 złr.

Szkole ludowej ewangielickiej uchwalono wypłacić subwencję za rok 1880 w kwocie złr. 500, i złr. 100 w drzewie opałowem — przyznanie zaś takiejże subwencji na rok 1881 zawarunkowano tem, aby oprócz nauki języka polskiego, przynajmniej jeden przedmiot w każdej klasie wykładany był w języku polskim. Wniosek radnego dr. Zuckra, aby zastrzeżenie to uogólnić przez orzeczenie: „przyznanie subwencji czyni się zawisłem od wykazania, że język polski należycie i z dobrym skutkiem jest uprawiany“ — nie znalazł dostatecznego poparcia.

Inżynierowi Wydziału krajowego, p. Kesslerowi, potwierdzono uchwalone w r. 1874 przyrzeczenie przyjęcia do gminy za opłatą taksy 10 złr., przyjęto zaś do związku gminy tutejszej pp. Krzyżanowskiego, bez opłaty taksy, i Franciszka Głodzińskiego za opłatą taksy 50 złr.

Do licytacji na dostawę dwóch par koni do jazd komisyjnych i ośmiu par do wywozu śmieci, stanęło dwóch konkurentów: pp. Buchholtz i Borkowski. Pierwszy z nich żądał po 4 złr. 10 ct. od jednej pary dziennie, drugi po 3 złr. 80 ct. od koni komisyjnych, 3 złr. 70 ct. od wywozu śmieci. Przy przeprowadzonej następnie pertraktacji z p. Borkowskim, tenże ustąpił z żądanej przez siebie ceny, i ostatecznie zawarto z nim umowę o dostawę 10 par koni do końca br. po cenie 3 złr. 20 ct. od jednej pary dziennie. Umowę tę Rada zatwierdza, z uwolnieniem p. Borkowskiego od obowiązku uzupełnienia złożonej przezeń kaucji do wysokości 1.000 złr.

Na przedstawienie komisji opiekuńczej fundacji Gosiewskiego, zezwolono na zniżenie stopy procentowej od kapitałów, należących się gminie, z 6½ od sta na 5½ prc.

Po załatwieniu jeszcze kilku rekursów w sprawach budowniczych, rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Teatr.

(*b.*) Rzecz piękna, szlachetna, poetyczna, rozumna — ale bardzo rozwlekła, a w skutek tego jako dzieło sceniczne mało zajmująca: oto w krótkich słowach ogólna charakterystyka 4-aktowej komedji Ernesta Legouvé'go p. t. „Miss Zuzanna“, przedstawionej we środę po raz pierwszy na naszej scenie. Legouvé jest członkiem akademii francuskiej, korporacji nadzwyczaj poważnej, ale i nadzwyczaj sztywnej, a utwory jego, wśród których „Miss Zuzanna“ zajmuje jedno z miejsc naczelnych, noszą na sobie wyraźne cechy, że ojcem ich jeden z „nieśmiertelnych“. Główną zaletą sztuki jest zręczny wykwintny djalog — główną wadą mało ruchu i życia. Jestto uczona dysertacja na temat amerykańskiego wychowania i stanowiska kobiety w społeczeństwie, podzielona na akty i sceny. Większą część sztuki zapełniają mądre rozprawy, jak w Platońskich djalogach, akcja schodzi na drugi plan, dramatycznych kolizyj nie wiele, a i te za mało są wyzyskane, aby zająć nie tylko władze myślenia słuchacza, ale także fantazję i serce. Charakterystyka osób dobra i dokładna, uważny jednak widz pod draperją bohaterów spostrzega szczudła, na których chodzą. „Miss Zuzannę“ poprzedziła u nas wielka sława: Laube kazał ją przełożyć dla Burgu, gdzie przedstawiano ją z powodzeniem. Rzeczywistość jednak nie odpowiedziała oczekiwaniu: sztuka, którą napisał członek akademii francuskiej, a którą grywano w głównych stolicach, u nas co najwięcej uzyskała t. zw. *succés d' estime*, pomimo wybornej gry panny Wisnowskiej w roli tytułowej, pani Aszpergerowej (hrabina de Brignoles) i pp. Woleńskiego (Paweł de Brignoles) i Zboińskiego (pułkownik de Tavernier). P. Tomaszewicz (snycerz Villeneuve), który grał rolę w zastępstwie, był swobodny i miał dosyć artystycznego temperamentu. Całość przedstawienia nazwalibyśmy udatną, gdyby nie liczne *staccata* w djalogu, których szczególnie w takiej sztuce, jak „Miss Zuzanna“ polegającej tylko na płynnym djalogu, najstaranniej unikać należało.

Wczoraj odegrano na benefis panny Bocskaj „Życie paryskie“ Offenbacha. Wyrażona przez nas przed benefisem nadzieja, że publiczność licznie zbierze się w teatrze, aby wyrazić swą sympatję dla ulubionej artystki, nie okazała się płonną. Cały amfiteatr był szczelnie zapełniony, oklasków było co niemiara, nie brakło pięknych bukietów, a nawet po drugiej odsłonie wręczono artystce z orkiestry pudełko z miłym upominkiem. Operetkę odegrano z życiem i humorem. Benefícjantka, która ze zwykłą sobie werwą odtworzyła postać filuternej rękawiczniczki, Gabrjeli, była przez całe przedstawienie przedmiotem serdecznych owacyj.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. marca.

* **Termometr** wskazywał dziś z rana — 3°R. O południu podniósł się znacznie. Gęsta mgła, jaka nad ranem opadła, wkrótce się podniosła i rozprószyła w górze, odsłaniając dość pogodne niebo.

* **Posłem** na sejm krajowy z mniejszych własności okręgu Gorlickiego wybrany został Mikołaj F e d o r o w i c z, właściciel fab. nafty 95 głosami na 140 głosujących.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

* **Komitet** wybrany z łona Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych lwowskich, celem urządzenia szeregu odczytów na korzyść ubogiej młodzieży szkół miejskich, podaje niniejszem do wiadomości, iż czwarty z rzędu na ten cel odczyt odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 5. w szkole wydziałowej (w ratuszu), na którym p. radca Zygm. Sawczyński mówić będzie „z dydaktyki.“

* **Magazyny naftowe.** Ze sfer urzędowych donoszą, że „Unionbank wkrótce przystąpi do budowy magazynów naftowych w Grybowie, gdyż otrzymał gwarancję, że dochód brutto z tych magazynów wynosić będzie rocznie 3.000 zł. Z tej kwoty zagwarantowali przedsiębiorcy w okolicy 1.700 zł., a 1.300 Wydział krajowy.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W niedzielę 20. b. m. odbędzie się na ogólne żądanie koncert w sali Towarzystwa, przedtem sejmowej, pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego z następującym programem: 1. Ch. Gounod. „Chór robotników przy budowie świątyni Jerozolimskiej“, odśpiewa chór męski Towarzystwa muzycznego z towarzyszenie orkiestry. 2. G. F. Haendel. „Arioso na skrzypce, wiolonczelę, kontrabas, fortepian i organy. 3. R. Schuman. „Pieśń w lesie“ z pielgrzymi Róży, odśpiewa chór męski z towarzyszeniem czterech waltorni. 4. L. Beethoven. Symfonia pastoralna (wspomnienia z życia wiejskiego) I Miłe wrażenia przy przybyciu na wieś. II Przy strumyku. III. Wesołość wieśniaków. IV. Burza. V. Śpiew pasterzy. Dziękczynny wyraz uczuć po burzy. Początek z uderzeniem godziny w pół do pierwszej w południe. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w dzień koncertu przy kasie.

Ostatni wieczór muzykalny odbędzie się we środę 23. b. m. Bliższe szczegóły będą oznajmione plakatami.

* **Czytelnia polska** akademików-górników w Leoben nadesłała nam sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące daty: Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 8 członków honorowych, 17 wspierających, 39 zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych. Do kasy Towarzystwa wpłynęło w 1880 r. 435 zł. 46½ c., rozchód wynosił mniej o 11 zł. 89 c.; kapitał żelazny przedstawia sumę 186 zł. — W bibliotece posiada Towarzystwo 409 tomów i 48 wolum. nut i broszur. Klub literacki odbył w ciągu roku 9 posiedzeń, na których czytano rozprawy naukowe. W rocznicę śmierci A. Mickiewicza urządzono wieczorek literacko-deklamacyjny. Szczęść Boże, w dalszej pracy.

* **Arogancja** żydów lwowskich, coraz bardziej wzrastająca, może skutecznie wpłynie na nasze panie, aby przestały kupować w sklepach żydowskich, mając podostatkiem magazynów chrześciańskich. — Wczoraj np. dwie panie prosiły o pokazanie w sklepie p. Schulema N. przy ulicy Krakowskiej sztuczki lustryny, a na podaną cenę po 70 ct. za łokieć, jedna z nich uważając tę cenę za wysoką, ofiarowała po cnt. 60 za łokieć. Oburzony handlarz wyrwał jej z rąk sztukę materji i rzucił na półki a sam odwrócił się tyłem do kupujących; gdy zaś zdziwione takiem postąpieniem panie, oddalając się, wyraziły się z całą delikatnością „że pan kupiec niegrzecznie się ze swoimi gośćmi obchodzi“ — p. Schulem N. takiemi obrzucił je obelgami, których przyzwoitość nie pozwala tu powtórzyć. — Zdaje się, że fakt ten nie potrzebuje komentarzy, a panie nasze same potrafią z niego wyciągnąć sens moralny.

* **Teatra warszawskie** zostały zamknięte z powodu śmierci cara. Dla artystów teatrów warszawskich nie jestto żadnym ciosem: pobierać będą gażę — i będą odpoczywać. Ale z operą włoską to rzecz inna. Impressario trupy włoskiej, zaangażowanej do Warszawy na sezon zimowy, otrzymał od dyrektora teatrów zawiadomienie, że kontrakt uważa się za niebyły, a włoskie . . . słowiki mogą sobie odlecieć kiedy i dokąd im się podoba. Odlecieć — bagatela, ale gdzież pieniądze za czas, którego jeszcze braknje do końca sezonu, i to pieniądze znaczne, bo sam tenor Masini pobierać miał wynagrodzenia 1.000 rubli za każdy występ! Toczą się właśnie układy, a Warszawa zapłaci śpiewakom za to, że wcale śpiewać nie będą! Zamknięcie teatrów warszawskich, które długo potrwać mo[...] także i na nasze stosunki teatralne. S[...] kilku z naszych artystów i artystek [...] zamiar udać się do Warszawy na występy gościnne. Wszystkie te zamiary na dłuższy czas zniweczyła śmierć cara.

* **Kawior astrachański** i sposoby nabywania tego artykułu, zajmują obecnie pilną uwagę sądu husiatyńskiego. Rzecz obfita w ciekawe epizody miała się mniej więcej w sposób następujący: Przed niedawnym czasem kilku księży obrz. gr. kat. bawiących z okazji jarmarku w Husiatynie, wstąpiło na odjezdnem do handelku miejscowego starozakonnego kupca wiktuałów, win, i artykułów korzennych. Po śniadaniu, przy którem jawiła się na stole w pokoiku do śniadań reprezentacja wszelkiego jadła i napitku, i podczas którego księża parę razy wychodzili, dał się słyszeć wychodzący ztamtąd straszliwy łoskot pochodzący od stukania nożami, widelcami i szklankami o stół... Wbiega młodziutki Szmul czy Icek i pyta czemu księża tak hałasują. — Chcemy płacić. — A no, to przecież jest tu dzwonek, można było zadzwonić, — i z tem na ustach poczyna Szmul szukać dzwonka, który powinien był stać na stole... Ale dzwonka nie można było odszukać, niema i niema. Przychodzi do płacenia. Księża płacą kilka reńskich za śniadanie i wychodzą. Żyd sam podaje wsiadającym do sań księżom futra. Zaraz przy podaniu pierwszego, wziął się do tego jakoś tak niezręcznie, że z kieszeni futra wypadło — pudełko sardynek. Żyd w krzyk, że ksiądz za sardynki nie płacił, księża zażenowani uspokajają żyda płacąc za *corpus delicti* i odjeżdżają. Żyd powróciwszy do domu zastaje tu ogromny rwetes z powodu, iż spostrzeżono brak całej beczułki astrachańskiego kawioru. W jednej chwili [...] handlarz podejrzenie co do sprawców za[...]chu na ten specjał — ale rozkazał aby nikomu o tem nie mówiono, a sam czekał aż do drugiego tygodnia, kiedy woźnica księży przybędzie do miasta. Woźnica

rzeczywiście przybywa, żyd odnajduje go na targu, i rozpoczyna zręczną indagację.

A co, pyta dobrodzusiu — dowiedziawszy się szczegółowie tę beczułkę... a nie rozbiła się? A nie; odpowiada naiwny kmiotek. — A czy ja tylko jegomość postawił na zimne, bo w ciepłem się zepsuje. O! bo ho! ne bijte sia — ono tam stoi u jegomościa w komorze za oknem... Dowiedziawszy się czego potrzebował, żyd siada na furę, pędzi do jegomościa, wpada do domostwa, nie pytając nikogo wali prosto do komory, a po chwili z wielkim tryumfem staje z beczułką pod pachą w pokoju dobrodzieja... Nastąpiło znowu ciekawa scena z wyjaśnieniami i targi, poczem dobrodziej wyciąga z szufladki 200 guldenów i okupuje milczenie żyda... Ale nie na tem koniec. Przypadkiem dowiaduje się o całej tej aferze żandarm z miejscowego posterunku, i donosi sądowi. Sąd wdraża śledztwo. Dobrodziej czuł... Wobec przykrej insynuacji, żyd przysięga, że o niczem nie wie, chłop podobnież, — sprawę składają ad acta, co oburza do najwyższego stopnia żandarmów jak najściślej przekonanych o dokonanym zamachu na specjał z nad brzegów Kaspijskiego morza. Zbierają więc po cichu wszelkie potrzebne dowody, wypytując też domowników żyda, jak i służbę dobrodzieja, a kiedy pozbierali dość materjału dowodowego, wchodzą znowu do sądu... Pierwszym widomym skutkiem ponownego otwarcia dyskusji nad kwestją wywłaszczenia żyda z kawioru, było zamknięcie samego właściciela tego przedmiotu do kozy za krzywoprzysięstwo. — Dalszych skutków wyczekiwać należy, gdyż sprawa obecnie jest w toku śledztwa prowadzonego przez sąd husiatyński.

*** Mianowania w armii.** Zastępcą asystenta lekarskiego w rezerwie mianowany został dr. Antoni Janiszewski w krakowskim szpitalu garnizonowym nr. 15, zaś wojskowo-lekarskimi elewami pierwszej klasy w rezerwie: dr. Ferdynand Eichhorn ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie przy batalionie strzelców nr. 30 i dr. Andrzej Obrzut ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie przy rezerwowym pułku nr. 20.

*** Przeniesienia.** Pan namiestnik przeniósł koncepcyjnego praktykanta namiestnictwa Wiktora Tustanowskiego z namiestnictwa do starostwa w Bóbrce.

*** Wiadomości policyjne** z dnia 17go b. m.: Skradziono: Panu L. E. z pomieszkania l. 2 ulica Sykstuska zegarek srebrny, pozłakowany o tę kradzież stuge uwięziono.

Straż policyjna aresztowała Mojżesza Dorfera za podejrzane posiadanie złotego damskiego zegarka.

Panu A. C. z podwórza realności l. 30 ulica Św. Zofii zaginął jednoroczny łoszak karej maści około 50 zł. wartości.

— **Rzeszów** 15. marca. Z inicjatywy wydziału kasynowego odbył się tu 12. marca br. w sali kasynowej koncert amatorski wokalno-instrumentalny na dochód filii Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów.

Najwyższe zadowolenie okazało liczne uroczo zgromadzenie nietylko amatorkom za znakomity śpiew, deklamację i grę na fortepianie, ale także i panu W. za nadzwyczajny biegłe i z uczuciem wykonaną grę na skrzypcach, i wieczorek ten do najpiękniejszych policzyć należy. Dochód czysty w kwocie 70 zł. w. a. oddany został zarządowi Stowarzyszenia, który się za to spieszy ten datek, osuszający łzę nie jednego potrzebującego pomocy, przesyła wszystkim współdziałającym amatorom jako też i szanownym wydziałowi kasynowemu wdzięczne: Bóg zapłać.

— **(L.) Stanisławów** 17. marca. W nocy z 15. na 16. wybuchł wielki pożar na Czarnem w lesie pączkowskim i pochłonął do szczętu tartak parowy p. St. Bryczyńskiego. Szkody oszacowano na 20.000 złr. Oprócz tartaku, który zupełnie został zniszczony, spaliło się także wiele materjału, a mianowicie kilkadziesiąt tysięcy desek. Straż miejska pod dowództwem wachmistrza Zdzisława Wąsowicza, powołana na miejsce katastrofy, dzięki energii, czynnemu działaniu p. Z. W. zdołała pożar w końcu zlokalizować. Należy się prawdziwe uznanie straży ogniowej miasta Stanisławowa i wachmistrzowi za jej pospiech i czynność energiczną na miejscu. Niemniej i panom żandarmom z posterunku stanisławowskiego, którzy zdołali utrzymać porządek wśród licznych robotników i którzy z istotną abnegacją całej tej pracy byli przy pożarze. Straty są wielkie dla całej okolicy, tartak p. Bryczyńskiego dostarczał bowiem materjału budowlanego na Stanisławów i miasta przyległe.

Dnia 22. bm. mamy koncert Tow. „Harmonii" kapeli miejskiej z współudziałem dwóch innych Tow. muz. naszego miasta. Podziwiając to objaw, że wszystkie Tow. muzyczne łączą się z sobą w jednym celu, mianowicie podtrzymania i popierania kapeli miejskiej tak potrzebnej miastu, jak wszystkim wiadomo. Spodziewać się, że publiczność koncert ten gorąco 22. marca swoim współudziałem poprze.

— **Z Narajowa.** Niedawno to czasy temi, kiedy nasze miasteczko było siedliskiem złodziei, rabusiów i pijaków — kiedy wypadki wszelkiego rodzaju były na dziennym porządku. Główną przyczyną złego przy innych była obojętność, brak energii i służbistości posterunku żandarmerji, który dla bezpieczeństwa mieszkańców niczego nie robił, a może i nie mógł zrobić. Dziś wszelkie się ... zmieniło, nasz to już wdzięcznie i złodziei, gdyż i dzięki wdziękom naszego starostowi pracuje gorliwie i sumiennie, i posterunek żandarmerji odznacza się energją, służbistością i uczynnością, czego jest świeży dowód. W dniu 5. marca skradł obcy złodziej biednej wdowie dwie krowy z zamkniętej stajni; dowiedziawszy się o tem tutejszy komendant posterunku p. M. Techa niezdłużno pozwolił się cieszyć zdobyczą, na wszystkie strony rozesłał swych podwładnych i sam udał się w pogoń za złodziejem. Drugiego dnia po ucząszczeniu śledzeniu wpadł na ślad i znalazł w karczmie głęboko w lesie Podgrodziu ukryte krowy, — wyśledził złodzieja, przyaresztował i oddał go c. k. sądowi.

C. k. komenda oddziałowa rzeczywiście zrobiła dla nas wielką przysługę naznaczając do miejscowej naszej M. Techa, który nie tylko że ogólną naszą i okolicy sympatję zyskał, ale może, ale nadto jest pierwszym pojmującym swe stanowisko pod względem wypełniania swych obowiązków. — *Franciszek Nartowski*, naczelnik gminy.

— **Samobójstwo z muzyką.** W tych dniach w Kakova na Węgrzech, strażnik finansowy Hugo Zapletal, opuścił restaurację o północy, gdzie bulał wesoło do tej godziny. Na ulicy przed restauracją spotkawszy cyganów kazał zagrać wesołego czardasza, rzucił im dziesięć guldenów, wydobył nagle z kieszeni rewolwer i strzelił w własne piersi. Padł on natychmiast na ziemię bez ducha.

— **Matuzalem.** W Perejasławiu, mieście znanem z handlu zbożowego, prowadzonego Dnieprem, umarł niedawno 124 starozakonny nazwiskiem Owsiej Syrbner, liczący dwunasty dziesiątek lat życia. Przed ośmiu laty, licząc lat 105, staruszek ten ożenił się po raz piąty. Z pierwszej żony ma już potomstwo w piątem pokoleniu, to jest pra-pra-prawnuki. Staruszek do dziś dnia cieszył się krzepkiem zdrowiem.

— **Do biografii hr. Tołstoja.** Gazety moskiewskie podają nader ciekawą korespondencję z Zarajska. W r. z. w sierpniu w powiecie zarajskim zgorzała całkiem wieś Szuszpanowa, złożona z 16 dymów. Pożowa pogorzelców składała się z czynszowników b. ministra oświecenia hr. Tołstoja. Pożar wynikał w nocy, włościanie, znużeni trudem dziennym, spali jak zabici i zaledwie uszli z życiem, straciwszy całe mienie, plon i zapasy. O pomoc zwrócili się do urzędnika Tołstoja i ten dał im trzy ruble. Odtąd pogorzelcy chodzą po okolicy żebrząc chleba i jałmużny. Z nastąpieniem nowego roku nastąpił i termin płacenia czynszu, pogorzelcy prosili o odroczenie takowego do przyszłego roku, ale hrabia na prośby ich wysłał jeszcze w grudniu nie dał żadnej odpowiedzi. Tymczasem rządca domagał się. Hr. Tołstoja nalega na urząd miejscowy o egzekucję czynszu, nie zważając na to, że urząd ów zapewnia go, iż od włościan nie ma co zabierać, gdyż ci nic a nic nie mają. Rządca wystąpił z żądaniem do władzy wyższej. Gazety proponują, by znalazł się jaki dobroczyńca, któryby czynsz ów w ilości rs. 115 hrabiemu za nieszczęśliwych zapłacił.

— **Pojedynek w Dorpacie.** Pan St... Kar... uczęszczał na kursa medyczny w Paryżu, a chcąc sobie zapewnić na przyszłość praktykę w kraju ojczystym, postanowił doktoryzować się w Dorpacie. Tu wdawszy do jednej z restauracji, znalazł się w towarzystwie kilkunastu Niemców, którzy w sposób ubliżający wyrażali się o Polakach. P. St. K. ujął się za współrodakami, co doprowadziło do takiego rozgorączkowania, że jeden z Niemców potrącił p. St. K. w skutek czego temże pochwycił czapkę przeciwnika i rzucił ją o ziemię. Tym czynem całe grono Niemców uczuło się znieważonem i odebrał wywozwał St. K. na pojedynek. W pierwszej rozprawie na pałasze St. K. położył na miejscu swego przeciwnika. Bez St. K... Zdawałoby się, że prawem honorowym stało się zadość, przebieg jednak sprawy był inny. Niemcy, którzy sposób wojowania przewagę liczbową i na innych polach zastosowują, zażądali aby St. K. siedmnastu pozostałym dał satysfakcję. St. K. nie odmówił dalszym wyzwaniom, oświadczył jednak, że mając już jednego trupa na sumieniu nie chce go więcej obarczać, a dla tego strzelać będzie w powietrze: krok tak uczciwy nie rozbroił wyzywających; St. K. pięć razy stawał na miejscu i pięć razy wystrzelił w powietrze i gdy za piątym odpiero razem lekko został ranionym, wyzywający odstąpili od żądania swe wyrazy i pojedynek zakończony, którego świadkami dobitnie w jaki sposób Niemcy pojmują prawa pojedynkowe, narodowościowe i cywilizacyjne.

— **E pur si muove** śmiało mógłby powiedzieć, poseł Lienbacher, gdy mu p. Herbst odpowiadał swego czasu, kiedy Lienbacher był w Radzie państwa, iż Wiedeńczycy zanadto lubią „den allerhöchsten Heurigen". Oto najnowsza historja: Niejaki Klein, szynkarz z dzielnicy Hernals, inicjatywę bardzo zabawne i wesołe, stanął na czele konsorcjum, które położyło sobie za zadanie kultywować picie wódki, specjalnie nader ulubionego w Wiedniu sukcesu. Rozpisano konkurs na nagrody dla najdzielniejszych pijusów; nagrody te wynosiły po 1000, 500 i 300 złr. Cały tydzień trwało kolosalne picie, aż wreszcie po licznych godzinach przerażających scenach, których aktorami byli ci nazbyt... pobudzono konkurs, i przystąpiono do rozdania nagród. Wielu z współubiegających się wykazało się z wielkiem niezadowoleniem, okazało się bowiem, że najwięcej wypił kto zebrał ogólnej sumy 5500 zł. rozsądzili sami członkowie spółki aranżującej tę olbrzymią pijatykę. Naturalnie, że wszyscy wcześnie z Hernals, ilu ich tam jest, są oburzeni tym wnioskiem konkursu.

— **Po 21 latach więzienia** ułaskawiony został onegdaj przez cesarza 44 letni Jan Schmidt, zasądzony w r. 1860 za rozbójnicze morderstwo popełnione w Wiedniu, i osadzony w więzieniu w Capo d'Istria. Śladów szczególniejszego znękania fizycznego nie można dopatrzeć na więźniu, który wczoraj powrócił do Wiednia.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 17. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister handlu wnosi projekt ustawy względem zniesienia opłat dla retmanów portowych w Tryeście. Izba przystępuje do dalszych obrad nad §. 6. ustawy o podatku domowym. Sprawozdawc Dzieduszycki uzasadnia wnioski komisji. Wnioski postawione do §. 6. pp. Wittmanna, Lustkandla, Tonklija, Portugala, Fuxa, Heilsberga i Wildauera zostały odrzucone, a wniosek Klaica względem ulg dla miasta Zadaru i wniosek Piteja, uwzględniający miasto Czerniowce, tudzież wniosek Dipaulego, tyczący się ulg dla Tyrolu, zostały uchwalone, zresztą przyjęty wniosek komisji; poczem przystąpiła Izba do głosowania nad wykazem A. Wniosek Greutera względem przyjęcia na wykaz Inszpruku, uchwalony został wszystkiemi głosami prócz centralistycznych; za drugą częścią „wraz z Wilten" głosowało całe stronnictwo centralistyczne, dalej Rieger i Tilszer, a Tyrolczycy i klerykalni głosowali przeciw i przyjęcie Wiltenu na wykaz odrzucone zostało 165 głosami przeciw 147.

Następnie bez rozpraw przyjęto §. 7. Przy §. 8. przemawia Beer za projektowaną przez mniejszość taryfą. — Kronawetter oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem większości; przeciw któremu znów Foeltz występuje. — **Wolski** stawia wniosek dodatkowy co do położonych na osobności chat i zagród w Galicji. Poczem przemawiał komisarz rządowy Posanner, a Waibel przeciw wnioskowi większości, i rozprawę zamknięto. Jutro wystąpią jako mówcy jeneralni Thurnherr za a Wildauer przeciw wnioskom większości. Z powodu braku kompletu musiano dzisiaj dwakroć na chwilę przerywać posiedzenie.

Wiedeń d. 17. marca. Posiedzenie komisji wojskowej przedlitawskiej Izby posłów. Odrzuciwszy poprawki, przyjęto ustęp 3. §. 32 nowelli według projektu rządowego, tudzież ustęp 4. i ustęp 5. z poprawką Clam-Martinica, że czwarta klasa wieku ma być pociąganą do rekrutacji w tych politycznych okręgach administracyjnych, w których conajmniej 4 prc. nie dostaje do liczby potrzebnej na uzupełnienie. I ustęp 6. przyjęto według projektu rządowego.

Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła prowizorjum podatkowe na kwiecień; tudzież ustawę o płacach profesorów teologii na wszechnicy krakowskiej, według wniosków rządowych, zmieniwszy tylko w §. 2. wyraz „beneficja" na „beneficja parafialne." Sprawozdawca **Weigel**, który wnosił, aby profesorom, będącym proboszczami, inwentarskie dochody tych beneficjów wliczano do płacy, złożył swój urząd, a jego miejsce wybrano **Bartmańskiego** sprawozdawcą.

Budapeszt d. 17. marca. Posiedzenie Izby posłów. Tisza, odpowiadając na interpelację Helfiego w sprawie greckiej, wskazuje na oświadczenia hr. Haymerlego z zeszłej jesieni, jako dążył i dążyć będzie do działania w porozumieniu z mocarstwami, tudzież aby ile możności pokój nie został zakłócony; a gdyby to się nie udało, więc aby nie zawichrzyły się wzajemne stosunki mocarstw w sposób szkodliwy dla pokoju. Istniejące między mocarstwami porozumienie każe się spodziewać, że nawet w najgorszym razie ten ostatni cel osiągnąć będzie można. Więcej powiedzieć nie mógł by niż ze względu na resztę mocarstw. — Odpowiedź tę Izba przyjmuje do wiadomości.

Konstantynopol d. 17. marca. Dzisiejszą konferencję ambasadorów odroczono na żądanie delegatów tureckich do soboty. Ambasadorowie konferowali pomiędzy sobą.

Paryż d. 17. marca. W sferach finansowych zapewniają, że do południa w jednej tylko centralnej kasie państwowej subskrypcja na pożyczkę wynosiła przeszło miliard. Senat odrzucił proponowane przez komisję podwyższenie cła od przędzy lnianej.

Petersburg d. 18. marca. „Agence russe" ogłasza treść okólnika Giersa do reprezentantów mocarstw za granicą co do zewnętrznej polityki nowego cara. Car ma sobie za święty obowiązek utrzymać spuściznę, którą czas, krew pokoleń i akta przodków uświęciły, i bez uszczerbku przekazać ją następcom. Moskwie, zupełnie rozwiniętej na zewnątrz, nic już do czynienia nie pozostaje, jak tylko wzmacniać się, od wszelkiego niebezpieczeństwa zasłonić, a wewnątrz moralne i materjalne siły rozwijać drogą postępu obywatelskiego i ekonomicznego aż do wysokości cywilizacji. Zadanie to zabsorbuje całą politykę cara, która przeto esencjonalnie pokojową będzie. Wierna pozostając tradycyjnym przyjaźniom i sympatjom, a czynny przyjacielskie wzajemności odpłacając, Moskwa nie zrzeknie się należnego jej stanowiska w koncercie mocarstw. Ale jakkolwiek solidarną pozostanie z ogółem, na prawach traktatowych opartym pokojem, Moskwa tylko w takim razie da sobie przerwać swoje prace wewnętrzne, gdyby o jej honor i bezpieczeństwo chodziło. Celem cara będzie: zrobić Moskwę silną i rozkwitającą dla własnego dobra a z niczyją szkodą.

Paryż d. 18. marca. Rezultat subskrypcji na pożyczkę, o ile wiadomo do godz. 2. w nocy, wykazuje, że zamiast jednego subskrybowano trzydzieści miljardów franków. Sam Paryż dziesięć miljardów subskrybował.

Londyn d. 18. marca. W gmachu parlamentu poczyniono ogromne środki ostrożności. Policja pomnożona, piwnice przeszukane. W obozie pod Aldershot wybuchły wielkie niepokój między żołnierzami irlandzkimi. Wielu aresztowano. — Boery zezwolili na zaprowiantowanie załóg angielskich.

Wiedeń 18. marca. Książe bułgarski przybył tu wczoraj w najściślejszym inkognito, i jedzie dalej do Petersburga.

Londyn d. 18. marca. Times podaje: Abdurrahman prosił o odroczenie ewakuacji Kandaharu pokąd nie będzie przygotowane objęcie. „Daily-telegraf" podaje z Mountprospekt 17. lutego, że w celu ukończenia układów pokojowych przedłużono zawieszenie broni.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Londyn 16. marca. Z Newcastle pod dniem dzisiejszym donoszą, iż operacje przeciw Boerom znowu rozpoczęto. Angielskie wojska przekroczyły rzekę. Budują pontony.

Konstantynopol d. 17. marca. Porta zarządziła kwarantannę na ładugi z Bagdadu.

Ateny d. 17. marca. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę tyczącą się armii lądowej na r. 1881; stan rzeczywisty 82000, który się przy powołaniu prowizoryczne uwolnionych do 100.000 podniesie.

Przyjechali dnia 19. marca 1881.

HOTEL ZORZA: B. ks. Ogiński z Królestwa. K. hr. Bobrowski z Andrychowa. A. Cielecki z Hadynkowic. Z. Bogdanowicz z Obozowisk.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Drohojowska z Drohojowa. B. Gamiński z Skałatu. G. Kamiński z Borzykowa. Dr. J. Schatz z Czerniowiec. A. Udrycki z Mostów.

HOTEL LANGA: W. Deutsch i G. Jaeck z Wiednia. Feinbold z Lipska.

HOTEL ANGIELSKI: W. Brzozowski z Łęki górnej. L. Jackowski z Czuczman.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Kislinger z Łozin. W. Steifer i W. Töpfer z Rozdołu. M. Markowicz z Podwołoczysk.

HOTEL LAZARUSA: M. Krysz z Przemyśla. S. Schüssel ze Stryja. J. Wolf z Przemyśla. S. Gang ze Stryja. H. Dawid z Przemyśla. F. Nelken z Brodów.

Pociągi kolejowe.

Podług zegar u lwowskiego.

ODCHODZĄ Z LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg po spieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po pohud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

Lwów, z Izby handlowej, 18. Marca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	266	75	269	75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	169	25	172	50
Banku hypot. galic. po 100 zł.	301	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256		259	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „	93	40	94	40
„ „ „ 5 „ okres.	100	40	101	40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	40	104	40
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100	25	101	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	15	100	15
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101		102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102			—
Losy miasta Krakowa	19	50	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	55
„ cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperjał rosyjski	9	54	9	64
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	19¾	1	21¾
100 marek niemieckich	57	10	57	80
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 18. marca 1881.

godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.50	Węgier. kred. ak.	261.—
Anglo-Austr.	123.—	Unionsbank	122.25
Kolej Kar. Lud.	265.25	Nordbahn	225 25
Kolej połud.	103 25	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	202.50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	153.25	Wied. Comunal.	120.25
Węg. obl. p. w zł.	87.—	Galiz. indemniz.	99 25
Węg. kolej zach.	157.75	Kolej siedmiog.	107 80
Renta węg 6%	112.10	Losy tureckie	21.80
Bankverein	124.75	Ros. rubel pap.	1 21.—
Losy węgier.	114.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, d. 18. Marca.

godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	288.20	Anglo-austrjac.	123.80
Kolei Kar. Lud.	268	Kolej Połudn.	— —
Unionsbank	122 40	Napoleondor	9 31
Rosyj. banknoty	1 20¾	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 17. Marca.

godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	211.—	Akcje kredyt.	519
Lombardy	181 50	Galicyjskie	117.25
Kolei Rumuń.	67 —	Austr. bankn.	174 55

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 18. Marca 1880.

Wiedeń 16. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 55	73 70
„ w srebrze 5 „	75 35	75 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 —	130 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 75	133 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 25	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142 50	143 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 40	99 80
Bukowińskie	97 50	98 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 45	112 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 75	128 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 30	115 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	127 —	127 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	—	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 90	290 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	264 25	264 50
Towarz. eskont. niższo-austr. 500 złr.	780	790

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	810 —	811 —
Unionsbank po 100 złr.	125 80	126 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	136 50	137 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	125 60	125 90
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 25	158 75
Elżbiety „ 200 „	201 75	202 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2260 —	2267 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	180 25	180 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 50	272 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170 50	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	196 25	196 75
„ „ l. B. „ 200 „	243 —	243 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	160 50	161 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	151 25	152 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	287 25	287 75
Südbahn po 200 zł. sr.	104 75	105 25
Tramway wied. po 170 zł.	221 —	221 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 50	155 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 50	154 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	159 50	160 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 —	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 75	101 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 25	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 60	101 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 55	103 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	— 80
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 85	102 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	92 —	92 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 50	93 —
Czeska z 500 złr. sr. w. a.	98 50	99 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 80	102 30
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 5	103 50
„ II. em. 5 prc.	102 10	102 50
„ III. em. 1871 300	102 —	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 75	93 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 20	94 60

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 75	92 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	97 50	97 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	85 30	85 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 75	181 25
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	— —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 50	39 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 20	57 50
Frankfurt 100 mark.	57 20	57 50
Hamburg 100 mark	57 20	57 50
Londyn 100 fnt. szterl.	117 40	117 60
Paryż 100 franków	47 35	48 40

Stanisławów.

Młoda dama

[Francuska] życzy sobie w swoim języku rodowitym, jakoteż w języku niemieckim udzielać lekcji za godziny po cenie umiarkowanej. Dowiedzieć się można w kamienicy przy ulicy Sobieskiego nr. 18.
1751 2—3

Znakomity rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie **wykształcony** gospodarz, obeznajomiony z ustawami sądowemi i politycznemi, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i zagwarantować do **30 złr. a. w. dochodu z morga,** — poszukuje od 1. kwietnia b. r. odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. 1782 1 4
Bliższe wyjaśnienia udzieli B. Lipowski, Lwów, ul. Krakowska, l. 2.

Poszukuje się spólnika

z kapitałem, do 2000 złr. a. w. do otworzenia pewnego **dotąd we Lwowie jeszcze nie istniejącego interesu.** Powodzenie najpewniejsze i zabezpiecza się z góry do **20% dochodu.**
Bliższe wyjaśnienia udzieli A. Lipowski, Lwów, ul. Krakowska, l. 2.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1005 85—?
Skład główny w Paryżu u p Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów.**
I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. Także sprzedaję nasienie **koniczu** czerwonego bez kanianki: 1706 2—8
Lepszy gatunek po cenie 23 złr.
średni „ „ „ 17 „
za 50 kilo wraz z workiem i odsełką do kolei.
Sprzedaż komisową tejże trawy w mniejszej ilości wykonuje tylko J. Michnik kupiec w Bochni.

Ekonom

35 lat mający żonaty, obeznany dokładnie z gospodarką od lat kilkunastu nieprzerwanie zostający w obowiązku, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami poszukuje posady od 15. marca r. b. Na żądanie gotów złożyć kaucję. Bliższa wiadomość A. B. post. rest. Pomorzany. 1718 3—3

3—?
ASTMY
katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 3392 Skład w głównych aptekach



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880 *Wilhelm Wagner.*
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marieabad, d. 18 sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*
Wielmożny Panie!
Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.
Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.
Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1105 2—?

Zdolny pisarz

natychmiast znajdzie umieszczenie w **w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego.** 1395 1—2

Szukający ulgi w cierpieniu,

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprożno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu, **k. k Uniwersitäts-Buchhandlung Wien, I, Stefansplatz, 6,** — broszurkę: „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, 40 polskie wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną.

Uczeń aptekarski

z jednoroczną praktyką poszukuje natychmiast umieszczenia. — Oferty przyjmuje: „Apteka w Trembowli". 1754 2—4

Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysięgły rzeczoznawca sądowy
Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót tak w mieście Lwowie jako też i na prowincji. 1711 4—50
Zamówienia przyjmuje Plac Kapituły l. 2. I. piętro. **Lwów.**

Pierwszej jakości amerykańskie

KOLECZKI DREWNIANE,

dostarcza w wyborowej jakości i po najtańszych cenach **Fabryka kołków drewnianych** 1078 2 3
CARL MENZEL,
Neutitschein, (na Morawii.)
Wzory wysyłamy na żądanie grat. i franco.

1755 1—12

Cukiernia Müllera

plac Marjacki,

1/2 kilo	12 gatun. karmelków 90 ct.
	Najwyb. pomadki zł. 1.50.
	Owoce południowe zł. 2
	„ CZEKOLADKI Mas. zł. 2

Najsm. kawa, herbata i czekolada

Wit Grzywiński

BRATNIA ZGOD.
Chorążczyzna
Dziś w Piątek 18. i Sobota 1
w przejeździe prze

KONCERT

słynnej KAPELI damskiej
z Karlsbadu
Początek o 8. godzinie.
1783 1—2

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 20 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i AUSTRJI.
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i J. Beisera.

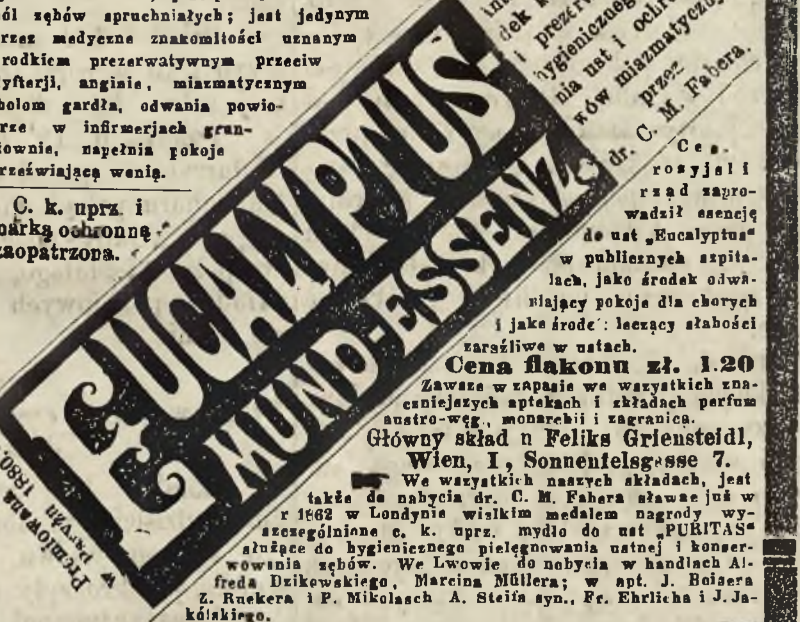
GOTOWE SUKNIE DAMSKIE
Mantylety, Surduty, Zarzutki,
Płaszcze zimowe,

W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO 3744 8—?
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Esencja do ust „Eucalyptus"

niszczy każdy nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów spruchniałych; jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfterji, angisie, miazmatycznym bólom gardła, [illegible]

C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona.



[illegible] **Cena flakonu zł. 1.20** [illegible] **Główny skład u Feliks Griensteidl, Wien, I. Sonnenfelsgasse 7.** [illegible]

R. MAITI
w Trjeście,

wysyła pocztą z **opłatą cła** i franco za zaliczeniem tylko **1 zł. 90 ct.** kosz 5 kilo ważący, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i najwyborniejszych

pomarańcz lub cytryn z Messyny.

Dobre opakowanie w trawie morskiej chroni zupełnie od zmarznięcia.
Przy odbiorze 8 koszów jeden kosz gratis.
Wszystkie gatunki bezpośrednio sprowadzonej kawy, herbaty, oliwy południowej i włoskiego ryżu w zapasie po tanich cenach 1626 4 15

Izyd. Landauera

KANTOR WYMIANY
we WIEDNIU, Stock- im Eisenplatz Nr. 2.
poleca się do najrzetelniejszego
kupna i sprzedaży
papierów państwowych, obligacji indemnizacyjnych, listów zastawnych, priorytetów, losów, dewiz i waluty.
Do najpewniejszej i najkorzystniejszej lokacji kapitałów przydają się najlepiej

4% Losy Cisańskie

mające 3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana 100.000 zł.
najmniejsza wygrana 110—120 zł.
bez opłaty podatku i należytości
Te losy sprzedaję każdego czasu po urzędowym kursie dziennym.

ZLECENIA GIEŁDOWE

tyczące się papierów na lokacje kapitałów i w celach spekulacyjnych załatwiam najrzetelniej, a na kupione efekta udzielam zaliczki pod najtańszemi warunkami. 1231 2—4

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek nawet w twarzy przeciw [illegible] i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **węgry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.
Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzona. Cena 1 zł. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Walentin

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 zł.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 zł. 1526 12—
Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych.
i w Filii w Krakowie Sukiennice Nr. 20.

Tysiąc złr. w. a. zapłacę

tej pani, któraby po użyciu mojej

maści na piegi

nietylko piegi, ale także ostudy, plamy brzemienności i opalenie od słońca, lecz w ogóle każdą płeć szpecącą plamę nie straciła.
Wysyłam za zaliczką słoik po **2 złr. 10 ct.**

Włosy na twarzy.

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek. Sensację sprawi mój środek, który nietylko niszczy piegi, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość.
Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.

Robert Fischer, doktor chemii,
we Wiedniu, I. Johannisgasse, 11. 1215 1—4

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

37—? jest 1009
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczególnie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadając cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

C.s. król. wyłącz. uprzyw.

Patentow. sztućce z klejnotami

Patentowany sztuciec klejnotów jest najnowszym, najwytworniejszym i najlepszym wynalazkiem do codziennego użytku. Bezwzględnie są te najpiękniejszą ozdobą do domu. W każdą poniżej wymienioną sztukę, a to: nóż, widelec, łyżkę itp. oprawny jest pyszny imitowany klejnot, jako to: ametyst, opal, zefir, rubin, szmaragd itp. Wszystkie poniżej wymienione towary wyrabiane są na wskróś z białego jak srebro metalu, który nawet po najdłuższem użyciu prawdziwej farby srebrnej nie traci. Za niezmienną białość tych towarów gwarantuje się 10 lat. Następujące pat. sztućce stołowe z klejnotami w ilości 24 sztuk kosztują razem tylko 3 zł. 75 ct., a to:

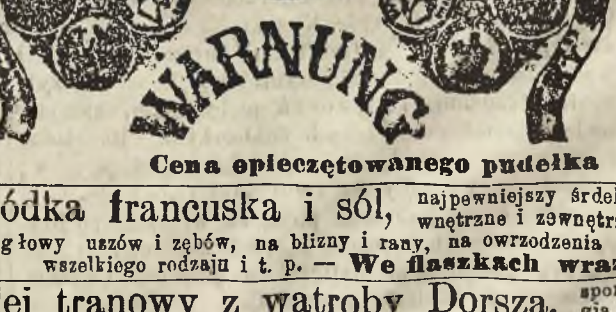
6 sztuk patent. nożów stoł. z klejnotami
6 „ „ widelców „ „
6 „ „ łyżek „ „
6 „ „ łyżeczek „ „

Razem 24 sztuk po bajecznie taniej cenie **3 zł. 75 ct.** wraz z pisemną gwarancją za białość i dobrą jakość. Przy odbiorze 48 sztuk, dostarczamy takowe w praktycznych ku temu sporządzonych kartonach, tylko 7 zł. wszystkie 48 sztuk. Prócz tego polecamy: Patent. chochle z klejnotami, sztuka 50 ct. warzecha do mleka paten. 35 ct., łyżka do jarzyny lita, pat. 45 ct., wielkie tacki 90 ct. dzbanuszek na mleko średni 2 zł. 50 ct., czajnik średni 3 zł, cukierniczka fasjonowana z nakrywką 1 zł 80 ct, cukierniczka pięknie grawerowana 2 zł. 40 ct., lichtarze stołowe eleg. wysokie fasonu gotyckiego para 2 zł. 25 ct, te pięknie grawerowane 3 zł. 25 ct., pieprzniczka lub solniczka 60 ct., przystawka na oliwę i ocet z podziałką i kryształowemi flaszeczkami 3 zł. 50 ct., na 2 części zł. 4 75, piramida stołowa na zapałki zł. 1.20, tytonierki grawer. z wieczkiem do odskakiwania zł. 1 25, korki do flaszek z kom. figurami 3 szt. 60 ct. i wiele tysięcy innych przedmiotów z 10 let. gwarancją co do białości i dobrej jakości.
Zamówienia załatwiamy za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki rychło i sumiennie. Listy należy adresować: 1164 1—10

Blau & Kann General-Depositeur,
we Wiedniu, I. Heinrichshof

NB. Setne podziękowania i listy uznania są wyłożone w naszem biórze do przejrzenia. Naśladownictwo i fałszerstwo będzie prawnie karane.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używano na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gailhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Gliniauach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Robma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Macura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt, A. Kübel apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę,

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

Płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Piękna jupka lub styr. gubka	zł. 10 do 16
„ do podróży lub polow.	„ 10.50	Zupełne ubranie męzkie	„ 20 do 30
Menżykow, szarłok lub zarzutka złr.	12 do 18	Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające	zł. 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.
Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za zaliczeniem. 1703 2—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu [Styrja].

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1404 3—?

Kolej konna
we LWOWIE.

Dnia 17. marca 1881 **otwarty został ruch regularny na przestrzeni plac Gołuchowskich — rogatka Żółkiewska.** Linia ta dzieli się na 2 sekcje: pierwsza od placu Gołuchowskich do wjazdu na dworzec Podzamcze, druga zaś od wjazdu tego do rogatki Żółkiewskiej. Ruch jest urządzony jako korespondencyjny, skutkiem czego wozy na placu Gołuchowskich mają połączenie z wozami kursującemi w obudwóch kierunkach na linii dworzec Karola Ludwika—plac Cłowy i odwrotnie.

Cena przejazdu jednej sekcji
w I. klasie 4 ct, w II. klasie 3 ct.

1780 2—8 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.